GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień zawsze w środy

REDAKTOR I WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal D.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6 blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 51 | Kurytyba, Sroda dnia 16 grudnia 1925 | Rok XXXIV

Konferencja towarzystw opieki nad emigrantami w Genewie.

Dnia 8 i 9 września b. r. odbył się w Genewie zjazd towarzystw opieki nad emigrantami. Zjazd został zainicjowany przez prowizoryczny komitet wyłoniony na konferencji w Luksemburgu w 923 roku, poświęcony sprawie walki z bezrobociem.

W zjeździe wzięło udział 46 towarzystw emigracyjnych z różnych państw Europy i Ameryki. Polskę reprezentowali: p. dr. Helena Neumann z ramienia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, stale przebywająca w Genewie; p. Leon Alter delegat Centralnego Żydowskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie, oraz p. Mazurkiewiczówna, delegatka T-wa Opieki Kulturalnej w Paryżu.

Na porządku obrad znajdowały się trzy sprawy:

1) Powołanie do życia stałej komisji wykonawczej, któraby miała na celu stworzenie stałej reprezentacji towarzystw opieki nad wychodźcami.

2) Sprawa stosunku międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów do tego zrzeszenia towarzystw emigracyjnych.

3) Sprawa inspekcji na statkach.

Sprawa stworzenia stałej organizacji i reprezentacji w Międzynarodowym Biurze Pracy.

Dwudniowa, nieco chaotyczna, dyskusja obejmowała rozprawy na temat reprezentacji interesów emigracyjnych.

Uchwała prowizorycznego komitetu, powzięta na posiedzeniu w dniu 18—2—1925 r., głosiła, że trzej eksperci towarzystw emigracyjne w Międzynarodowem Biurze Pracy przy Lidze Narodów. Jednakże na posiedzeniu rady nadzorczej Międzynarodowego Biura Pracy tej propozycji nie zaakceptowano.

Natomiast rada nadzorcza utworzyła Komitet do spraw emigracyjnych, złożony z prezesa rady nadzorczej Międzynarodowego Biura Pracy i 2 wiceprezesów, który — w myśl wskazówek zainteresowanych rządów — zaprosił do współpracy przeszło 100 ekspertów, reprezentujących bodaj wszystkie państwa emigracyjne i imigracyjne. Zadaniem eksportów będzie pod kierownictwem owego Komitetu badanie i szukanie, dróg rozwiązania zagadnień emigracyjnych.

Polskimi rzeczoznawcami zostali Umianowani pp. Dąbska i Husarski od Polskiego T-wa Emigracyjnego i pp. Hieronimki i dr. Jarkowski od T-wa Pracy Kulturalnej w Paryżu.

Ponadto w skład ekspertów kooptowano reprezentantów Czerwonego Krzyża Y. M. C. A. i Y. C. A., po jednym z każdej tej instytucji. W ten sposób oficjalna decyzja sparaliżowała usiłowania towarzystw emigracyjnych co do oficjalnego uznania ich zespołu przez Międzynarodowe Biuro Pośrednictwa Pracy. Podczas dyskusji był obecny p. Albert Thomas, dyrektor Międz. Biura Pracy.

Stworzenie stałej komisji z 15 osób.

W rezultacie, niezależnie od decyzji Biura Pracy, postanowiono stworzyć stałą organizację, obejmującą reprezentacje towarzystw emigracyjnych. W ten sposób wyłonia się stała komisja, złożona z 5 osób, której prezesem został p. Clouzot, reprezentant międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Ponieważ wyroby do tej komisji odbywały się nie według krajów, lecz każde towarzystwo rozporządzało jednym głosem, a przewagę miały towarzystw emigracyjnych ni ogo do omisji przeprowadzić się nie udało.

Z krajów wybitnie emigracyjnych weszli do komisji włosi, którzy po raz pierwszy wzięli udział w zjeździe.

Inspekcja na statkach.

Sprawa inspekcji na statkach była również przedmiotem obrad Biura Pracy Ligi. Swojego czasu rozesłało Biuro do wszystkich towarzystw emigracyjnych następujący kwestjonarjusz:

1) czy inspekcja jest niezbędna?

2) kto ma ją wykonynać: kraj, pod którego flagę emigranci podróżują, czy ten kraj, z którego emigranci emigrują.

Przy dotychczasowym bowiem systemie delegowania inspektorów zdarza się, że jednym i tym samym statkiem jedzie naraz paru inspektorów, którzy nie zawsze godzą się między sobą w poglądach na swoje funkcje.

Sprawy tej nie załatwiono. Między innemi wyrażono opinję, że organizacją inspekcji na statkach powinien się zająć komitet to arzystw emigracyjnych, na które odpowiednie rządy przekazałyby swoje prawa. Uznawano też za niezbędne, ażeby na każdym statku znajdował się inspcktor, posiadający zaufanie nietylko państwa, ale i społecznych organizacyj emigracyjnych.

Charakter towarzystw na zjeździe był niejednolity. Odbijało się to na toku dyskusji.

Najważniejszym dorobkiem zjazdu jest postanowienie stworzenia stałej międzynarodowej organizacji towarzystw opieki nad wychodźcami. (Wychodźca.)

ALFRED NOBEL.

Założyciel Instytutu Nobla urodził się 21 października 1833 w Stockholmie Studjował w swem rodzinnem mieście, przebywał kilka lat w Ameryce. Około 1860 r. pracował razem z ojcem swym nad materjałami wybuchowemi. W 1856 r. zbudował nad Łabą (w Krümmel) fabrykę, która obecnie jest największą fabryką materjałów wybuchowych na kontynencie. W 1866 r. wynalazł dynamit, a przez użycie nowego środka wybuchowego, powodującego wybuch dynamitu, stał się twórcą przemysłu nitroglicerynowego i nowszej techniki wybuchowej. Pomiędzy 1867—73 r. wprowadził dynamit do wszystkich państw europejskich i do Ameryki i założył dalszych 15 fabryk. W r. 1873 przebywał w Paryżu i tu dokonał wynalazku żelatyny wybuchowej. W latach 1878—80 uzyskał patenty na automatyczny hamulec, na zabezpieczony przed eksplozją kocioł parowy; ulepszył aparaty służące do koncentracji kwasu siarczanego, aparaty zgęszczania i zmrażania oraz proces oczyszczania żelaza lanego. W 1884 r. wynalazł nową metodę trwałej destylacji nafty, która stała się podstawą rozwoju rosyjskiego przemysłu naftowego.

W r. 1891 przesiedlił się Nobel ze swem laboratorjum do San Remo. Zmarł w San Remo 10 grudnia 1896.

W testamencie swym przeznaczył największą część swego całego majątku, wynoszącego około 35 miljonów franków szwajcarskich, na pięć corocznych nagród po około 150.000 fran ów: 1) za ważne odkrycia w dziedzinie fizyki, 2) chemji, 3) medycyny i fizjologji, 4) za dzieło odznaczające się wzniosłą ideową tendencją, 5) za najbardziej zasłużoną i najskuteczniejsza pracę dla idei pojednania i zbratania ludzkości, zniesienia lub zmniejszenia istniejących armji lub urządzenia rozjemczego trybunału.

Cztery pierwsze nagrody rozdziela szwedzka Akademja, piątą zaś norweski parlament. Po raz pierwszy rozdzielono narody 10 czerwca 1901 r. Instytucje, rozdzielające nagrody Nobla, tworzą Instytuty Nobla, z których norweski ma być rozszerzony na międzynarodowy zakład naukowy dla prawa narodów ze znaczną bibljoteką.

W roku bieżącym otrzymał m. i. nagrodę Nobla pisarz polski, Władysław Reymont, autor „Chłopów"

Wiadomości z Polski

— WARSZAWA JEDNA Z NAJPIĘKNIEJSZYCH STOLIC EUROPY. Parlamentarzystów francuskich zwiedzających Polskę, żegnali na dworcu głównym nym liczni posłowie polscy i przedstawiciele rządu. Jeden z uczestników wycieczki, p. Locquin, redaktor „Gazette ed beux arts" oświadczył:

„Z wielu pięknych rzeczy jakie widzieliśmy w Warszawie, najsilniejsze wrażenie wynieśliśmy z Zamku królewskiego, Belwederu i Łazienek. Są to najpiękniejsze objekty tego rodzaju w Europie. Wogóle Warszawę z jej pięknymi gmachami zaliczam do najpiękniejszych stolic europejskich. Poznaliśmy też tryb prac w Sejmie muszę przyznać doskonale uregulowany. Podobał nam się przyjazd oddzielnych pomieszczen dla klubów, czego niema we francuskiem parlamencie. Opuszczając Warszawę ujęci jesteśmy nadzwyczajną gościnnością i serdecznością których dowody spotykaliśmy na każdym kroku."

— KTO MA 500 DOLARÓW MOŻE JECHAĆ DO KANADY. Władze kanadyjskie postanowiły dopuszczać w ciągu roku 1926 robotników z Polski do robót rolnych w Kanadzie.

Jako warunek postawiono, że robotnicy ci nie mogą posiadać krewnych ani znajomych w Kanadzie, muszą być rolnikami z zawodu, umieć czytać i pisać i być zupełnie zdrowi.

Nie mogą natomiast być dopuszczani do Kanady robotnicy — mający widoczny zamiar przedostania się do Stanów Zjednoczonych.

Oprócz samotnych rolników — mogą także wyjeżdżać do Kanady całe rodziny — z warunkiem, że prócz opłaty za szyfkartę — każda rodzina posiadać będzie 500 dolarów gotówki.

Wyjazdy do Kanady rozpoczną się w lutym lub marcu 1926 roku.

KALENDARZ GAZETY POLSKIEJ NA ROK 1926

jest do nabycia u wszystkich pp. agentów.

Tegoroczny nasz kalendarz jest bardzo starannie wykonany i obfituje w treść doborową Powieści i artykuły są upiększone obrazkami i ilustracjami. Dodany jest do każdego kalendarza kolorowy obrazek wartości 500 rs. i kalendarz ścienny.

Cena 2$000 (z przesyłkę 2$500) Tuzin 20$000. Nabyj kalendarz dziś jeszcze!

— FABRYKA FORDA W WARSZAWIE. Wedle doniesienia prasy tutejszej, sprawa urządzenia przez Forda fabryki w Polsce jest na dobrej drodze. Po przeniesieniu swej fabryki do Londynu, Ford ma przystąpić do budowy fabryk w niektórych stolicach Europy. Biuro fabryk Forda, za pośrednictwem swych europejskich przedstawicieli, bada ustawodawstwo pracy w Polsce. Jeśli badania te dadzą dobry wynik, w nie dalekiej przyszłości rozpocznie się budowa wielkich fabryk w Warszawie, obliczona na produkcję automobilów dla Europy wschodniej.

— STOCZNI W GDYNI GROZI ZAMKNIĘCIE. W najbliższych dniach ma nastąpić zupełne zamknięcie stoczni w Gdyni.

Już zwolnionych zostało z pracy kilkuset robotników, niedawno temu 1,000, w najbliższych dniach zwolnionych będzie jeszcze 1,000. W ten sposób bezrobocie w Gdyni powiększy się o 3,000 osób, gdyż dodać należy około 500 urzędników stoczni, którzy również będą zwolnieni.

— SKRZYŃSKI O LOCARNO. Minister spraw zagranicznych Skrzyński, przemawiając przed komisją sejmową o konferencji w Locarno podniósł doniosłe znaczenie następujących punktów aljansu francusko-polskiego, obecnie uznanego przez wszystkie narody reprezentowane w Locarno.

2. Zupełne zrozumienie żądań polskich przez Chamberlaina i ustanowienie współpracy w polsko-angielskiej polityce.

3. Stworzenie w Locarno, funduszu dla wspólnej konstruktywnej pracy przez państwo biorące udział w konferencji.

4. Rola Polski stanowi kamień węgielny w systemie pokojowym, ustanowionym w Locarno.

WSZYSCY DO
CASA CENTRAL
Najtańszy dom zakupna w Kurytybie
Ceny niebywałe
Ulica 15 de Novembro N. 49

— ILE SAMOCHODÓW MA POLSKA? Gdy w dniu 1 lipca 1924 roku w Polsce było 7,501 samochodów, to ilość ta na dzień 1 lipca 1925 r. niemal się podwoiła bo wynosiła 13 064 samochodów.

W tem samochodów osobowych było — 10,457 sztuk, dorożek — 1 509 sztuk autobusów 414 sztuk, samochodów ciężarowych—2,607 sztuk. Największą ilość samochodów bo 3,517, posiada Warszawa, 2,200 — Poznań 1,733 — Slask, 993 — Kraków 923 — Łódź. Motorcykli na dzień 1 lipca 1925 r. było w Polsce 2,122 sztuk, z tego na Poznań przypadało 427 sztuk, a na Warszawę 303.

— LUDNOSĆ POZNANIA. Obliczenia urzędu statystycznego wykazują, że liczba mieszkańców w mieście Poznaniu w dniu 31 sierpnia b. r. wynosiła 216,149

— METROPOLITA DJONIZY WYKLĘTY W POLSCE »Russkij Gołos« donosi, że żywa cerkiew na Ukrainie sowiec iej ogłosiła protest przeciwko autokefali kościoła prawosławnego w Polsce. W cerkwiach na Wołyniu sowieckim odczytano akt wyklęcia metropolity Djonizego oraz polskich biskupów prawosławnych.

— AMERYKAŃSKI BANKIER HARRIMAN KUPUJE KOPALNIE W POLSCE. Newyorska firma bankierska, Harriman i Ska, wspólnie z Anaconda Copper Mining Company« w Montana, nabyli na własność kopalnie w Polsce od firmy niemieckiej George von Giesche, która od dłuższego czasu znajdowała się w bardzo kiepskich stosunkach finansowych.

W myśl zawartej umowy, Harriman i Anaconda stworzą nową korporację w której kontrolować będą większość akcji a nadto udziela pożyczki firmie Giesche'a, która jest najstarszą kopalnią cyny w Niemczech.

TELEGRAMY
z całego świata

Polska. — Pogrzeb śp. Władysława Reymonta odbył się z wielkiemi uroczystościami przy osobistym udziale prezydenta Wojciechowskiego, ministrów, całego korpusu dyplomatycznego, wielu wysokich urzędników państwowych i dostojników kościoła. Rząd francuski przysłał telegraficznie rodzinie Reymonta oraz Rządowi Polskiemu wyrazy współczucia.

— Minister Skarbu Swiechowski przedłożył swój program finansowy, według którego wydatki państwowe zredukowane być mają o 500 miljonów złotych;

Francja. — Policja aresztowała w Paryżu niejaką Martę Moreni!, podejrzaną o szpiegostwo. Aresztowana przyznała się do winy, wyznając, że pracowała z polecenia pewnego państwa, któremu chodziło o wybadanie tajemnicy konstrukcji budowy nowych 5-iu motorów, które Francja potajemnie kazała budować dla swych aeroplanów wodnych. W związku z tą aferą aresztowano również czterech anglików.

Włochy. — W całych Włoszech panuje obecnie sroga zima. W niektórych okolicach leży śnieg na jeden metr grubości. W Neapolu i w Genui zmarło wskutek niezwykłej zimy trzech ludzi. Z okolicy Cortina d'Ampezzo donoszą, że termometr wskazuje tam 32 stopni zimna. W licznych miejscach wskutek zaburzeń śnieżnych ruch kolejowy został przerwany.

„Osservatore Romano," poważna katolicka gazeta włoska, protestowała przeciw nadużyciom faszystów, wykazując, że za pomocą policji faszyści niszczyli katolickie kluby towarzyskie i zmuszali nauczycieli katolickich do przyłączenia się do faszyzmu. W San Remo władze miasta przyznały faszystom dawniejszy stary kościoł na lokal posiedzeń.

Anglja. — Wybrzeża południowo-zachodnie pogrążone są gęstą mgłą. W Londynie spowodowało to liczne nieszczęścia w ruchu samochodowym.

Niemcy. — Przemysłowi grozi upadek. „Berliner Tageblatt" żąda od rządu natychmiastowego zastosowania środków zapobiegawczych.

Rosja. — Prezydent rosyjskiego komitetu wykonawczego, Rykoff, wypowiedział się na pewnem komunistycznem zebraniu przeciw wstąpieniu Rosji do Ligi Narodów. Zdaniem jego krok taki byłby zdradą krajów wschodnich i kapitulacją wschodu przed zachodem.

Holandja. — Międzynarodowy trybunał w Hadze ustanowił, że decyzja Ligi Narodów w sprawie Mossulu wydana być musi jednogłośnie. Obie partje (Anglja i Turcja) zobowiązane są zastosować się ściśle do decyzji. Granice ziemi Mossulskiej muszą ostatecznie doznać określenia. Sąd przyznał w dalszym ciągu tak Anglji jak i Turcji prawo do głosowania z tem jednak zastrzeżeniem, że głosy te nie wchodzą w rachubę przy stwierdzeniu jednogłośnego wyniku.

Szwajcarja. — Komisja przy Lidze Narodów zajmująca się pracami przygotowawczemi dla odbycia Międzynarodowej Konferencji Rozbrojenia postanowiła, państw Chili i Argentynę nie zapraszać, gdyż Ameryka Południowa jest dostatecznie zastępowana przez Brazylję i Urugwaj.

Turcja. — Między Rosją a Turcją ma podobno istnieć tajny układ, na mocy którego Rosja zobowiązana jest Turcji dostarczyć pomocy wojskowej na wypadek zbrojnego załatwienia kwestji Mossulskiej.

— Rząd Turecki zamówił w Holandji 50 aeroplanów pod tym warunkiem, że dostarczone będą w przeciągu jednego roku.

Syrja. — W Balbeck, Hama i Homs rozwinęli Druzowie wielką czynność wojskową. Francuski nad-komisarz w Syrji odrzucił syryjskie propozycje pokojowe, które przewidują wycofanie się wojsk francuskich z Syrji i utworzenie autonomji. Francuskie dowództwo wojskowe poinformowało konsulów w Damaskus, że miasto zostanie ponowie bombardowane, w razie, gdyby powstańcy zamierzali to miasto znowu obsadzić. Pod miastem Damaszkiem toczą się bitwy.

—W Syrji ogłoszona została republika z tymczasową stolicą Homs.

Maroko. — Donoszą że Abd el Krim zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie ofenzywę przeciw Hiszpanom.

Japonja.—Anglja przystępuje obecnie do budowy nowego gmachu poselstwa w Tokio. Koszta budowy wynosić będą blizko 300 tysięcy funtów angielskich. Budynek stać będzie obok obecnego gmachu, który uległ przy ostatniem trzęsieniu ziemi ciężkiemu uszkodzeniu. Do budowy zużyty będzie beton żelazny a konstrukcja ma być tego rodzaju iżby budynek mógł się oprzeć trzęsieniom ziemi.

— Minister spraw zewnętrznych otrzymał wiadomość. że Japonczycy osiedleni w Mukden, opuszczają to miasto z powodu klęski generała Tschangsolina.

Chiny. — Generał Sien Chan zadał wojskom generała Tschangsolina ogromną klęskę.

Gazetę Polską można zapisać rodakom w Polsce!

Prenumerata roczna do Polski wynosi — wyjątkowo dla naszych czytelników — tylko 15$000. Kto chce sprawić komu prezent, niech zapisze „Gazetę Polską" na cały rok 1926!

Zamówienie nadsyłać pod adresem:
„Gazeta Polska", Curityba, Caixa B.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Wojsko kurytybskie wyruszyło onegdaj do Quatro Barras celem wzięcia udziału w wielkich manewrach wojskowych.

— Dyrekcja koleji São Paulo-Rio Grande wytoczyła proces przeciw głównemu redaktorowi dziennika »O Dia« z powodu artykułu »Pescando Tubarões«. W artykule tym czyniono zarządowi ciężkie zarzuty.

— Przed tutejszym sądem przysięgłych stali Silva Lisboa i Honorio Jorge de Christo, oskarżeni o zabójstwo. Zapadł wyrok uniewinniający. Prokurator założył apelację przeciw temu wyrokowi.

Parana.

— Wycofaniu ulegają do dnia 31 grudnia następujące banknoty: 5$000 estampy 15—i 16 tej, 10$000 estampy 11—12 i 15-tej, 20$000 estampy 11—i 12 tej, 50$000 estampy 11—12—13—i 15-tej—100$000 estampy 15-tej.

Santa Catharina.

— Wielki pożar zniszczył w Florianopolis 3 domy w których znajdowały się 4 składy a mianowicie dwa składy towarów kolonjalnych, jeden kantor i jeden skład jubilerski.

Rio Grande do Sul

—Smutna tragedja rozegrała się w Porto Alegre. Pewna kobieta zamężna Monica Ferri, udała się do mieszkania kupca Artura Rodrigues i powaliła go kilkoma strzałami z rewolweru trupem. Jak słychać, kobieta chciała się pomścić nad kupcem za odebrany jej zamężnej siostrze honor.

—Nieznana jeszczee pidemja grasuje podobno w municypjum Palmeira, która żąda codzień licznych ofiar. Rodziny opuszczają to miasteczko a wszelki handel ustał.

— Uroczystość 50 lecia wychodźtwa włoskiego do Brazylji nabrała w Porto Alegre formy wspaniałej manifestacji.

Dnia 5 grudnia odbyła się w uroczysty sposób inauguracja wystawy przy udziale urzędów i licznych towarzystw. Na uroczystość przybył także prezydent stanu i poseł włoski przy rządzie brazylijskim. Po mowach powitalnych nastąpiło zwiedzenie wystawy która się składa z czterych oddziałów a mianowicie z wielkiej hali, w której pomieszczone są wyroby przemysłu i handlu, z pawilonu mieszczącym w sobie produkty rolny oraz dwóch innych pawilonów, w których wystawione są żeńskie robótki ręczne i wyroby artystyczne. Wystawa zostanie otwartą aż do końca roku

Rio de Janeiro.

— Ku uczczeniu Karola Gomes'a, genialnego twórcy opery Guarany, zbudowany ma zostać pomnik przez towarzystwo sztuk pięknych.

— W dystrykcie stanowym odroczone zostały aż do 31 grudnia r. 1926 wszelkie skargi opiewające na opuszczenie mieszkań przez lokatorów niepłacących.

— W urzędzie telegraficznym zniszczył pożar prawie całe urządzenie wewnętrzne.

— Brazylja wywiozła od stycznia do października do zagranicy 10 832.148 worków kawy. Wartość tego wywozu wynosi 4 462.518 kontów lub 60 979.950 funtów angielskich.

— Uprawa tytuniu w Brazylji doszła w ostatnich latach do tak wielkich rozmiarów, że obecnie Brazylja zajmuje trzecie lub czwarte miejsce między państwami uprawiającemi tytoń. Brazylja wywozi rocznie przeszło 40 miljonów kilogramów tytuniu liściowego, pozatem 10 miljonów klg tytuniu krajanego, wreszcie 14 miljonów cygar i blisko 500 tysięcy klgr. papierosow. Mniejwięcej 80 procent całego wywozu importują Niemcy a resztę wysyła się do Argentyny i do Urugwaju. Pomimo tych znacznych cyfr wywozu Brazylja sprowadza jeszcze rocznie przeszło 300 tysięcy kilogramów tytuniu z zagranicy. Z sprowadzonego tytuniu pochodzą 25 procent z Chin, 21 procent z Ameryki Północnej a reszta z Turcji, Azji wschodniej i z kolonji holenderskich. Główna część sprowadzonego tytuniu używa się do wyrobu papierosów.

— Według wiadomości z Rio tegoroczne żniwa bawełny w Brazylji szacują na 134 tysięcy tonów.

Minas Geraes.

— Na fazendzie właściciela Raymundo de Paula Dias pod miasteczkiem Corintho odkryto zapasy srebra. Podjęte próby wykazały że w jednej tonie ziemi i kamieni prócz innych wartościowych minerałów znajduje się 500 gramów srebra.

ZIEMIE

Kto chce nabyć dobrej ziemi do sadzenia lub hervalu, dla siebie lub dzieci, niech jedzie na kolonję

C-el QUEIROZ „AMOLA FACA"

położonej w odległości 14 mil od Guarapuavy a obejrzy i kupi szakier lub fazendę za gotówkę lub na spłaty.

Cena 1 alq. ziemi od 73$000 do 83$000 za gotówkę; na spłaty dolicza się 5 proc. rocznie od pozostałej kwoty.

Przyjeżdżajcie lub piszcie pod adresem:

Ladislau Radecki
GUARAPUAVA — PARANA

TWO. SZKOLNE IMIENIA MIKOŁAJA KOPERNIKA W MARECHAL MALLET.

Złożyli na rzecz naszej szkoły. Obligacje Pożyczki Państwowej następujący obywatele: Jan Mazurek 2 tys. 5 proc. krótko terminowej W. P. P. wraz z kuponami, Wacław M. Wiśniewski 2 tysiące 5 proc. krótko terminowej W. P. P. wraz z kuponami.

Złożyli w Konsulacie, następujący obywatele: Antoni Dorabiało 6 tys 5 proc. krótko terminowej W P. P. wraz z kuponami.

Ogółem 10 tysięcy 5 proc krótko terminowej Wewnętrzej Pożyczki Państwowej wraz z kuponami.

Antoni Dorabiało 11 tys. 4 proc. poż. tak zwanej miljonówki z kuponami Wincenty Falkowski 5 tys. 4 proc. poż. tak zwanej miljonówki z kuponami.

Ogółem 16 tysięcy 4 proc. pożyczki tak zwanej miljonówki wraz z kuponami.

Zważywszy że Tow. otrzymało z Konsulatu list niżej zaznaczony, przeto, uprasza się ofiarodawców, aby już więcej nienadsyłali nam miljonówek, bo jak się okazuje, takowe straciły swą wartość zupełnie

— —

»Dnia 27 października 1925 r.

Do szanownego Zarządu Szkoły Średniej Im M Kopernika w Marechal Mallet No 2214/25.

Konsulat R P. w Kurytybie zawiadamia Panów, że Urząd Pożyczek Państwowych Ministerstwa Skarbu załatwił odmownie prośbę uwzględnienia spóźnionej deklaracji w sprawie skonwertowania 110 sztuk Obligacyj 4 proc. Pożyczki Premjowej (Miljonówki) złożonych przez p. p. Jana i Stanisława Nowackich na rzecz Szkoły Średniej w Marechal Mallet.

Kierownik Konsul. R. P. Szuber

Za Zarząd Roman Paul
Mar Mallet 8 grudnia 1925 r.

Sprawy gospodarcze.

Niedobór handlowy państw europejskich.

Ze wszystkich krajów europejskich tylko trzy (Francja, Czechosłowacja i Jugosławja) posiadają czynny bilans handlowy, pozostałe kraje cechuje nadwyżka przywozu częstokroć bardzo znaczna a więc Anglja w r. ub. pokryła wywozem tylko 62 proc. swego przywozu, w r. b. sytuacja gospodarcza Anglji uległa dalszemu pogorszeniu, bilans handlowy za pierwsze 5 miesięcy r. b. wykazuje, iż Anglja pokryła wywozem tylko 59 proc przywozu. Nie lepiej przedstawia się sytuacja gospodarcza Niemiec: W r. ub. Niemcy pokryły wywozem 71 proc. swego przywozu, w pierwszem półroczu zaś r. b. 65 proc. Austrja w r. ub. pokryła wywozem 57 proc. swego przywozu w pierwszem zaś półroczu w r. b. 74 proc. Włochy w r. ub. pokryły wywozem 74 proc przywozem w pierwszem półroczu r. b. 60 proc. Polska w r. ub. pokryła wywozem 85 proc. swego przywozu, w pierwszych zaś 8 miu miesiącach r. b. 61 proc. od września zaś Polska wkroczyła w okres zrównoważonego bilansu handlowego.

— CENY W POLSCE A ZAGRANICĄ. Bierzemy ceny detaliczne niektórych towarów pierwszej potrzeby, by zorjentować się, gdzie na świecie jest najdrożej.

Chleb żytni najtańszy jest w Polsce (38 gr. kg.), gdy w Pradze 44 a w Berlinie 49 gr. Mąka pszenna w Polsce i Pradze 62 gr., w Wiedniu 63, w Berlinie 64, w Londynie 65, a w Paryżu 73 gr. Ryż w Wiedniu 60 gr., w Pradze i Londynie 67, w Berlinie 84, w Polsce 93, a w Paryżu 95 Ziemniaki w Polsce 10 gr., a potem w Wiedniu, Pradze, Berlinie, Paryżu i Londynie 14, 19, 20, 27 i 31 gr. Różnice tu są już bardzo znaczne. Mleko najtańsze jest w Paryżu 27 gr Po nim idą Praga 33, Berlin 37, Warszawa 39 Wiedeń 40, Londyn 55 gr Jaja najtańsze są w Pradze (12) Wiedeń i Berlin (13) Warszawa 14 Londyn 17 i Paryż 23. W Pradze kosztuje masło 3,99, w Berlinie 4,94, w Warszawie 5 24. Słoninę i mięso ma Polska najtańsze, cukier za to, który we wszystkich tych miastach kalkuluje się 66—87 gr. w Polsce kosztuje 1,60.

A zatem większość ogromna produktów spożywczych obecnie jest w Polsce tańsza, niż gdzieindziej.

DETALICZNE
Ceny targowe w Kurytybie
dnia 16 grudnia 1925

Żyto worek 60 kg	26$000
Pszenica worek 60 kg	30$000
Owies worek 30 kg	12$000
Jęczmień worek 60 kg	18$000
Ryż biały 1o worek 60 kg	100$000
„ „ 2o „ 30 kg	90$000
„ „ 3o „ 60 kg	86$000
„ czerwony worek 60 kg	80$000
Kukurydza nowa worek 60 kg	13$000
Kasza tatarczana worek 60 kg	60$000
Fiżon nowy worek 60 kg	4[illegible]$000
Fasola worek 60 kg	45$000
Groch nowy worek 60 kg	60$000
Ziemniaki ang. worek 50 kg	16$000
Cebula nowa 15 kg	6$000
Mąka pszenna „sublima w. 44 kg	50$000
„ „ „lili" worek 44 kg	49$000
„ mandjok. „surubу" 50 kg	42$000
„ „ zwykła 40 kg	30$000
„ żytnia 15 kg	14$000
Otręby worek 40 kg	12$000
Cukier mascavinho R. G. 1 kg	1$00
„ biały rafinowany 1 kg	1$500
„ biały mielony 1 kg	1$300
Sól 1 kg	$500
Masło 1 kg	7$000
Jaja 1 tuzin	1$400
Kura 1 sztuka	5$500
Smalec 1 kg	5$000
Mięso wołowe 1 kg	1$600
„ wieprzowe 1 kg	3$500
Chleb 1 kg	1$000
Kawa 1 kg	4$400
Herva matte 1 kg	$800
Miód 1 kg	1$000
Wino nacional 80 litrów	185$000
Kaszas 80 litrów	216$000
Nafta skrzynka	36$000

Sprzedam
42 alkry ziemi

składającej się przeważnie z hervalu. Ziemia ta znajduje się przy traktowej drodze wozowej i automobilowej w miejscu t zw. ***Queimados*** 20 klm. oddalone od miasta São Matheus

Zgłaszajcie się zaraz!
Michał Babirecki — Dorizon — Par[illegible].

Z wycieczki w Danji.

Ład gospodarczy.

Zaufanie człowieka, poczucie wartości swojej i innych, zrozumienie, na czem polega współdziałanie — oto zaczyn, którym rośnie zamożność Danji. Tak sobie określamy ją po paru dniach pobytu, po zwiedzeniu szeregu gospodarstw i spółdzielni.

Nie widać zazdrości, że komuś się lepiej powodzi, ani chęci ukrywania swego dorobku i swoich „sposobów" gospodarskich. Owszem — gościnnie otwierają się drzwi nietylko domostw, lecz i obór, chlewów, śpichrzów, pokazywane są zapiski rachunkowe, wyjaśnialna kalkulacja. Przyglądamy się temu w kilku kolonjach i zaczynamy rozumieć, że o powodzeniu gospodarczem duńczyków stanowi równy poziom kultury — podobny plan gospodarczy tysiące gospodarstw. Na każdym niemal kroku spostrzegamy standaryzację produkcji, która umożliwia wspólną sprzedaż. Połcie w rzeźni spółdzielczej, ułożone obok siebie wyglądają jak odlewy gipsowe z jednej formy. Mleko, dostarczane do mleczarni, ma z całej prawie okolicy jednakowy procent tłuszczu; jaja są jednakowej wagi. Ziarno siewne i nasiona traw, dostarczane do spółdzielczego elewatora, są podobnej wartości. „W jedności siła" nie jest tutaj pustym słowem. Jedność pracy, wysiłek pospólny, by każdy miał jednakowe plony, przynosi widome korzyści. Staje przed oczyma różnorodność naszych produktów, uniemożliwiającą uzyskanie dobrej ceny. Słyszymy, że Danja chciała sprowadzić jaja z Polski, gdyż nie zdoła sama wydołać zamówieniom. Umowa rozbiła się o to, że produkt polski był niejednolity. Przypomina się życie naszego rolnika, który marnotrawi wiele czasu na sprzedaż paru prosiąt, czy kilku korcy, nie może często wyzyskać kil u litrów mleka, czy paru jaj, których nikt na miejscu nie kupi. Zasobny i rządny marnuje u nas wiele swego dobra przez to, że wokoło niego siedzą gorsi gospodarze i że trudno się porozumieć we wspólnych sprawach.

Cóż stąd, że poszczególne pola są lepsze u nas. Gdy porównywujemy — myśl biegnie ku tym najlepszym, wybranym, omijając wszystkie inne. Zapominamy w tej chwili, w jaki sposób powstaje „przeciętna" zbiorów kraju. Podnoszą ją ci najlepsi, obniżają setki gorszych. Z różnic w gospodarce, w potrzebach domowych i sposobów sprzedaży wyrastają niechęci. Równy poziom gospodarski stwarza możność współdziałania.

To współdziałanie obejmuje nietylko wioski. Wciąż stają przed oczyma coraz nowe przykłady, współdziałania robotników i rolników, wsi i miasta. W kraju nawskroś rolniczym tylko 37 proc. ludności żyje z rolnictwa, 30 proc. z przemysłu, w znacznej części opartego o płody rolne.

Dlaczego udaje się to w Danji? Co prawdy, co złego jest w tak częstem u nas przeciwstawianiu interesów wsi i miasta? Oto nowe męczące wprost pytanie.

Instruktorzy duńscy wyjaśniają, że warunki przyrodzone Danji są szczególne dogodne. Kraj równy płaski, nie ma różnic wybitnych w glebie (naogół nienajlepszej) ani w pogodzie. Zaludnienie gęste, równomierne. Na każdym niemal kilometrze kwadratowym podobna liczba ludzi, bydła, drobiu. Ułatwia to niepomiernie tworzenie zbiorów i plonów o jednakowych prawie „oczkach". Ale to tłumaczenie, z wielką stronnością i chęcią powiedzenia całej prawdy wysuwane nie uwzględnia wszystkiego. Różnice gleby istnieją. Na piaskach jutlandzkich szczególnie jest pono ciężką walką człowieka z przyrodą. Danja zajmuje półwysep i szereg wysp i wysepek. Komunikacja pomiędzy niemi wymaga wiele trudu. Wagony kolejowe muszą być coraz to wstawiane na ogromne statki promy, by przewieźć podróżnych na drugi brzeg wyspy. Bezbrzeżnie smutny, jednostajny i ubogi, możnaby powiedzieć — brzydki jest krajobraz w wielu miejscach. Dziś jeszcze widać ile robót meljoracyjnych trzeba było, aby zrobić dobrą drogę, aby ułatwić gospodarkę i umożliwić zużytkowanie całego kraju przez twórczą działalność człowieka. Nie wszędzie przyroda zapraszała swym wdziękiem do zamieszkania, nie wszędzie obiecywała obfitość pożytków. Widać co krok — sztukę dopomagającą przyrodzie. Oczywiście — w porównaniu ze skalistą Norwegją (sąsiadką przez morze) warunki rozwoju gospodarki i spółdzielczości są lepsze. Ale z Polską — bynajmniej. Dania nie posiada w dodatku żadnych bogactw naturalnych. Musi sprowadzać naftę i węgiel, żelazo i wiele innych skarbów. Posiada za to — dzięki swemu położeniu — otwarte wokoło drogi morskie. Z dawna od zarania znanych nam dziejów, utrzymywali duńczycy stosunki z dalszemi krajami. Poznawali świat, doświadczali różnych przygód, uczyli się rozumieć interesy wspólne swoje — duńskie i swoje — obywateli świata, związanych tysiącznemi sprawami z innemi narodami. Zapewne dlatego Duńczyk tak łatwo orjentuje się w rynkach zbytu i umie obliczać. Hodowla jest oparta na sprowadzanych z za mórz paszach treściwych. W każdym chlewie czy oborze spotyka się osypka z makuchem amerykańskiem. Dla wewnętrznego spożycia sprowadzane są tańsze tłuszcze z obcych krajów, cenny produkt duński idzie na dalekie rynki. „Konsulenci" rolni w Anglji, w Ameryce, w krajach nadbałtyckich czuwają nad zapotrzebowaniami, które mogłaby zaspokoić Danja, przedstawiają próbki produktów duńskich, badają upodobanie nabywców. Gdy z Anglji dowiedzieli się, że słonina z wieprzy duńskich nie smakuje Anglikom, sprowadzili angielskie yorkishyry, by je skrzyżować z krajową świnią i uzyskać towar, który będzie miał powodzenie.

Ktoś z nas był świeżo w Belgji, badał stosunki rolne. Zwraca uwagę na różnice Belgji i Danji, jakoteż krajów słynnych z rozwoju spółdzielczosci. Tylko w Belgji rozwinęła się przedewszystkiem kooperatywa spożywców, miejska, robotnicza. Są tam wielkie przeciwieństwa prawie niemożność porozumienia się wsi i miasta. W Danji — kooperatywa wiejska, wytwórców wiąże się łatwo z kooperatywą spożywców. Sama nie nosi charakteru klasowego, ale wypływa z potrzeb, z ducha rolnika. Zjawisko to można sobie wytłumaczyć przedewszystkiem różnicami w ustroju rolnym Belgji i Danji.

Belgja jest krajem wielkiej własności, choć małych gospodarstw. Drobny rolnik jest dzierżawcą, opłacający wysoki czynsz. Politycznie zależny od wpływów klerykalnych, ulega ideom i interesom wielkich właścicieli. Ma mało ziemi i chętnie ucieka ze wsi do fabryk lub na emigrację. Danja zaś jest krajem drobnych gospodarzy właścicieli. W 92 proc. na 100 pracują sami właściciele. Liczba dzierżaw różnego rodzaju zmniejsza się z roku na rok. Z 205.929 właścicieli więcej niż połowa (109.145) posiada mniej niż 10 hektarów, 95.449 od 10 do 120, powyżej 120 hektarów jest 1335 gospodarstw, z nich ponad 240 ma tylko 419 gospodarzy. Liczba drobnych gospodarstw rośnie. Zjawia się przytem niezwykle ciekawe zjawisko. Oto nowe gospodarstwa powstające z państwowej parcelacji są wieczystemi dzierżawami (własnością narodu). Zostało to zrobione w celu uniemożliwienia spekulacji ziemią. Ustawy i warunki kredytu zmuszają do racjonalnego budownictwa. Postawiona została zasada, że włodarzyć na ziemi narodowej może tylko umiejętny i zapobiegawczy gospodarz.

Ten stopień rozwoju jest możliwy tylko jako wynik długich lat rozwoju i dziejów wsi dunskiej.

Koloniści z okolicy Kurytyby!

Przyjeżdżając do miasta zwiedźcie

Jana Kubisa

przy placu Coronel Encas N. 4

(Dawniej Praça da Ordem)

Ma na składzie wszelkie towary kolonjalne i tytuniowe oraz napoje.

Można też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.

Swój do swego!

Poszukuję mego syna Edwarda, który wyjechał 10 lat temu do Parany. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech napisze pod adresem: Michał Nowak — Cresciuma — Santa Catharina.

Na nowy rok szkolny polecamy:

Elementarz wraz z pierwszymi rachunkami
Egz 2$000 Tuzin 20$000

Pierwsza czytanka
Egz. 2$000 — Tuzin 20$000

Druga Czytanka
Egz 2$200 — Tuzin 22$000

Trzecia czytanka
Egz 2$500 — Tuzin 25$000

Historja Biblijna (mała)
ks. Czaplewskiego z obrazkami dla niższych klas Cena 2$000.

Historja Biblijna (większa)
ks. Promboszcza dla wyższych klas Cena 7$000

Katechizm
Wyd. Oświaty. Egz. 1$800 — Tuzin 15$000

Gramatyka języka portug.
Wydanie Oświaty.
Egz. 3$000 — Tuzin 30$000

Spiewnik narodowy (mały)
Zawiera 100 pieśni. Egz po 2$000 i 2$500

Spiewnik polski (większy)
Obejmuje 443 pieśni. Egzempl. 5$000

Zasady polskiej pisowni
wraz z małym słownikiem. Egz. 1$500

Dzieje Narodu Polskiego
od najdawniejszych czasów aż do ostatniego rozbioru z obrazkami.
Egzempl. opr. 7$000

Podręcznik do pisania listów.
Egz 4$000

Zeszyty szkolne
rozmaitego rodzaju Tuzin po 1$ i 2$000

Grube zeszyty szkolne
z pojedyńcz linjami. Tuzin 7$5000

Kajety rysunkowe
małe i wielkie po 5$000 i 9$000 za tuzin

Papier węglowy
do kopjowania rysunków i listów.
wielki arkusz 1$000

Gazeta Polska Kurytyba, Caixa B

Sprzedaż ziemi!

8 klm. od Ponta Grossy tanio do sprzedania 58 alkierów kampu z lasem, dobrze ogrodzonego drutem lecz bez zabudowań.

Paweł Hanke — Ponta Grossa — Parana — Rua Coronel Dulcidio 75 obok hospitalu.

Baczność!

Najsmaczniejsze piwa ma tylko browar

„ATLANTICA"

Rozmaitości.

— DAWNIEJSI ŻOŁNIERZE ZOSTALI KSIĘŻMI. Admirał francuski Malcort, komendant ważnej stacji flotowej w Biserta, otrzymał święcenia kapłańskie. Jednocześnie święcenia kapłańskie otrzymał także były oficer inwalida, który w Nancy był czynny jako adwokat. Tej podwójnej ceremonji udzielenia święceń kapłańskich asystowało wielu oficerów armji francuskiej. Admirał Malcort, jest właścicielem wielkich posiadłości w Tunisie, które zapisał kościołowi.

— PIELGRZYMKI RZYMSKIE. Obecnie budzą naturalnie w Rzymie wielkie zainteresowanie gromady pielgrzymów pobożnych, które z dalekich stron przybywają do Rzymu, aby uzyskać odpust specjalny roku jubileuszowego. Można bez przesady powiedzieć, że do kościoła św Piotra przybywają ludzie ze wszystkich krajów, i że na stopniach ołtarzy w kościołach rzymskich modlą się wierni we wszystkich językach świata.

O tych pielgrzymach gazety rzymskie podają nieraz wzruszające szczegóły, zwłaszcza o tych, którzy puszczają się w daleką drogę czy pieniędzy i całą drogę odbywają pieszo, licząc na współczucie i litość współwyznawców.

Tak wybrała się do Rzymu pięćdziesięcioletnia handlarka Caprari, zabrawszy tylko nieco żywności w tłomoczku, i odległość wynoszącą czterysta kilometrów szczęśliwie przebyła w 32 dniach. Po drodze znajdywały bezpłatnie noclegi, bądź to w klasztorach, bądź też u dobrych ludzi, a nigdy nieomieszkała codzień rano być obecną na mszy św., zanim się w dalszą puściła drogę. W Rzymie nie tylko uzyskała odpust, ale była także na posłuchaniu u Ojca św., który jej podarował nadto upominek.

Większe bez porównania trudności pokonała, aby się tylko dostać do Rzymu, pewna kobieta z Tetnau w Marokku. Zabrawszy swych troje dzieci, z których najstarsze, chłopiec, liczył lat 16, pieszo dostała się do miasta portowego Ceuta stamtąd okrętem dojechała do portu hiszpańskiego Cartagena, a potem znowu pieszo puściła się w dalszą drogę przez Hiszpanją, Francją i Włochy północne. Pielgrzymka trwała całych pięć miesięcy, podczas której podziwienia godna kobieta dwoje najmłodszych dzieci na rękach swych nosiła. Takich więcej!

80 000 000 KG. GAZET! Na poczcie Rzeszy niemieckiej zameldowanych jest około 9000 gazet i czasopism, które poczta ma doręczyć. Ponieważ są ludzie, abonujący po kilka gazet, ma poczta do obsłużenia rocznie w Niemczech 150 miljonów odbiorców. Waga tak doręczonych pism wynosi około 80 miljonów kilogramów, ilość numerów około 2 miljardy. Gdyby chciało się wysłać tę ilość odrazu, musianoby użyć do tego 20 000 automobilów ciężarowych po 4000 kg nośności każdy, albo 8000 wagonów pocztowych po 10 000 kg. nośności. Gdyby wagony te o wielkości używanej w pociągach pośpiesznych, ustawiło się jeden za drugiem, zajęłyby one przestrzeń 137 kilometrów t. j. mniejwięcej taką jak od Berlina do Magdeburga.

— FOTOGRAFJA NA ODLEGŁOŚĆ 8500 KLM. Dokonano przy ostatnich ćwiczeniach amerykański floty w Honolulu zdjęcie fotograficzne na odległość 8 500 kilometrów. Przeniesienie tych zdjęć stało się na drodze fototelegraficznej i to w trzy ćwierci częściach za pomocą drutów telegraficznach i w jednej ćwierci na bezdrutowej telegrafji.

— MATKA ZABIŁA 140 WĘŻÓW W OBRONIE NIEMOWLĘCIA. Pani H. H. Slauterback, żona okolicznego ranczera, w Stanach Zjednoczonych zabiła tu 140 wężow w przeciągu dwóch godzin. Udawszy się konno na pole z małem dzieckiem na ręku, pani Slauterback zauważyła nagle gr[illegible] przy płocie. Zeszła więc z konia i pozostawiwszy dziecko przy nimj ułamała kij i zabiła gada. W tej samej atoli chwili rzucił się na nią drugi wąż, a potem trzeci i tak dalej. Widząc, że ma do czynienia z gniazdem jadowitych wężów, które mogą w każdej chwili rzucić się na dziecko, mężna kobieta walczyła ze żmijami dopóty, aż je wszystkie wybiła. razem 140. W tym samym czasie jej dziecko siedziało przy koniu który stał jak wryty i przyglądał się heroicznej walce kobiety z wężami.

— POLA NEGRI SPIEWA W SZESCIU JĘZYKACH. Pola Negri sławna polska aktorka filmowa dała w Nowym Yorku »recital« wokalny w Aeolian Hall w sześciu językach i w każdym z nich śpiewała z wyraźną dykcją i wymową, oraz akcentem właściwym każdemu z tych języków. Krytycy zarzucają jej odrobinę sztuczności, ale powszechnym jest u nich podziw dla tej artystki filmowej, biegłej także i w śpiewie, — a wszyscy dają jej uznanie za ożywienie, z jakim swój program wykonała, w przeciwstawieniu innych »recitalistów«. Publiczność oklaskiwała ją od pierwszego numeru programu do ostatniego.

— NADMIERNA TUSZA KOBIETY PRZYCZYNIŁA SIĘ DO JEJ UWOLNIENIA: Pewna kobieta w Berlinie ważąca 280 funtów, sama broniła swej niewinności, stanąwszy przed sądem pod oskarżeniem kradzieży kur i dzięki swej tuszy została uniewinniona.

Rozprawie towarzyszyły liczne wesołe epizody, a jednym z nich było załamanie się ławy sądowej, na której kobieta spoczęła podczas egzaminacji. Wobec tego podczas dalszego biegu procesu tłuścioszka zmuszona była stać, bo nie było w sądzie odpowiedniego krzesła dla niej.

Kiedy świadkowie stwierdzili, że na własne oczy widzieli kobietę, jak weszła do ogrodu sasiada i chwytała kury, podsądna gromkim głosem protestowała przeciw tym zeznaniom. Nie mogłam żadną miarą wyjść do ogrodu mego sąsiada twierdziała ona. Dla przekonania się czy kobieta prawdę mówi, sąd odroczył sesję, a następnie udał się na miejsce rzekomej kradzieży gdzie namacalnie skonstatował, że furtka w płocie otaczającym ogród poszkodowanego była tak wąska, że podsądna żadną miarą nie mogła przez nią się przecisnąć. Próbowano nawet przemocą przepchnąć tłuścioszkę przez otwór, ale wszelkie wysiłki okazały się daremnemi. Sędzia na miejscu wydał wyrok uniewinniający podsadną od wszelkiej odpowiedzialności, wychodząc z założenia, że kobieta nie mogła ani przez płot, ani pod pło-

Dział praktyczny

— PRĘDKIE WZAJEMNE PRZYWYKANIE SOBIE OBCEGO BYDŁA. Zwykle nowo nabyte i do obory wprowadzone krowy nie są chętnie widziane przez miejscowe. Obok siebie postawione zachowują się po najczęściej nieprzyjaźnie, chociaż bywa czasem i przeciwnie, jeżeli nowo przybyła czuje się silniejszą. Nieprzychylność taka objawia się bodzeniem i odtrącaniem słabszej od żłobu, co też niekiedy zdarza się i między bydłem w tej samej oborze wychowanem, w razie przestawienia krowy z jednego stanowiska na inne, co wypadnie niekiedy koniecznie uczynić. Tego rodzaju nieprzyjaznym usposobieniom można jednak zaradzić w bardzo prosty sposób, jak to doradza jeden z hodowców, a mianowicie zwilżeniem wódką głowy i karku bojaźliwszej i słabszej krowy, stojącej obok silniejszej bodzącej. Środek ten a raczej zapach wódczany tak dalece uspakajać ma złośliwą sąsiadkę, iż takowa nadal przyjaźnie się zachowuje.

— SIEW RZĘDOWY zasługuje pod wielu względami na pierwszeństwo przed rzutowym (ręką) ale tylko w pewnych warunkach. Mianowicie rola powinna być zupełnie wolną od chwastów i zawierać dostateczną ilość pokarmów roślinnych. Za pomocą siewu rzędowego osiągamy zupełnie jednostajne przykrycie ziemią nasienia, co jest głównym warunkiem regularnego wzejścia nasienia i jednoczesnego dojrzewania plonu, co, zwłaszcza dla zbóż jarych (latowych), ma niesłychanie ważne znaczenie. Ponieważ zboża rosną w rzędach, można zatem ziemię pomiędzy niemi, nawet w czasie wzrostu roślin spulchniać i oczyszczać z chwastów. Wiadomo, że na gruntach bogatych w próchnicę i silnie nawożonych, zboża, siana rzutowe, łatwo wylegają. Przyczyny tego należy szukać w zbyt bujnym rozwoju źdźbeł, mających utrzymywać całą roślinę i przez to źle wpływają na ich siłę. U roślin rosnących rzędami w dostatecznie szerokich odstępach, takie zacieśnienie miejsca mieć nie może. Za siewem rzędowem przemawia i ta okoliczność, że w porównaniu z siewem rzutowem oszczędza się około 20 procent nasienia, co stanowi koszt jednorazowego motykowania.

— OCZYSZCZENIE NADPLEŚNIAŁEGO ZBOŻA. Skoro zboże wskutek leżenia w zbyt grubej warstwie zagrzeje się i pojawią się na niem ślady pleśni, należy je nasamprzód rozrzucić w cienkiej warstwie, a następnie kilkakrotnie przerzucić szuflą zwilżoną (zależnie od stopnia spleśnienia raz lub dwukrotnie), mocnym spirytusem. Na zbożu w ten sposób traktowanem po dwóch dniach niema już ani śladu pleśni.

— SRUBY WYSTAWIONE NA GORĄCO LUB ZBYTNIĄ WILGOĆ, mimo częstego napuszczania oliwą zardzewieją często tak, że przy odkręcaniu się łamią. Aby temu zapobiedz trzeba przed użyciem zanużyć je w oliwie maszynowej, a jeszcze lepiej w łoju z domieszką tak tu jak tam cokolwiek grafitu. Ponieważ w ten sposób tarcie znacznie się łagodzi, to też i wkręcanie śrub o wiele odbywa się łagodniej. Sruby tak wkręcane, wykręcają się z muter bardzo łatwo nawet po kilku latach, a żadna nie złamie się przytem.

Cierpisz na febrę przemienną?
Nie rozpaczaj!
Pastylkami Dra. Reinaldo Machado — lecz tylko tymi — pozbędziesz się w kilku dniach tej choroby zupełnie
Do nabycia w wszelkich aptekach i składach.
Główna składnica:
DROGARIA SUISSA
Kurytyba
Lic. N 98.

Pamiętajcie!

Gdy cokolwiek będziecie potrzebowali kupić lub sprzedać zwróćcie się poprzednio do Stefana Miecznikowskiego ul. Visconde de Guarapuava 190 A w Kurytybie.

MASZYNY ROLNICZE

wszelkiego rodzaju
Żądajcie oferty

CASA MELICHAR

KURYTYBA - Parana, Praca Senador Correia, Nr. 7

131

SZEWIECTWO „CENTRAL"

poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB
Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobow drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111
Adres telegraficzny; Nestler, Curityba

Maszyny i żelaziwa różnego gatunku.
Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza.
Maszyny do obróbki drzewa.
Maszyny rolnicze.
Bramy i kraty żelazne.

Maszynki do mielenia kości, milji i t. p.
Reperacje wszelkich mamaszyn.
Druciane kraty kratkowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d.
Transmisje i różne żelaza przyborowe do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

DO SPRZEDANIA W KATANDUWIE MUNICYP. GUARAPUAVA, PARANA

58 lotów ziemi po 10 alkrów każdy dla kolonistów umiejących wycinać Herwę Matte. Cena lotu 1.000$000 na wypłaty w ciągu 5 ciu lat. Można wypłacać robotą przy herwie. Ziemia pokryta lasem pinjorowym i herwalami.

Informacje daje João Hoffmann Junior—Ponta Grossa, caixa postal 18.

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednem słowem jaknalepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia **ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria** przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od5 proc. do 10 proc.

Sprzedaje się także **ziemie między Paulo Frontim i Dorizon**, gęsty las, ziemia dosadzenia i herwę. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry.

Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

tem, a tem mniej furtką przejść do ogrodu swego sąsiada.

— IRLANDCZYCY POTOMKAMI ESKIMOSÓW. Dr. Pokorny, profesor fizologji z Berlina, podczas wykładów w uniwersytecie podtrzymywał teorję, że irlandczycy są potomkami eskimosów. »Rzeczywiście jest pewne prawdopodobieństwo tej teorji« — dowodził dr. Pokorny. W dalekich mało zaludnionych stronach Irlandji i Szkocji spotyka się typy ludzi o mongolskich twarzach, ukośnych oczach, równych czarnych włosach i grubych wargach. Antropologiczne te typy można porównać jedynie z eskimosami. — Wyraził on przypuszczenie, że pierwsi mieszkańcy Irlandji przybyli tu w roku około 4,000 przed Chrystusem, a przed tym czasem kraj ten pokryty był wiecznymi śniegami i lodami.

— 14,000 JABŁEK NA 1 DRZEWIE. Talmouth, Anglja.—Edward Reynold, farmer z jednej jabłoni tego roku zebrał 14,000 jabłek. Wszystek zebrany owoc z tego drzewa waży 1 i pół tony. Drzewo, które liczy około 70 lat jest na 30 stóp wysokie. W roku 1921 drzewo to wydało 16,000 jabłek Owoce są małe i dobre tylko do gotowania.

— TEATR CHIŃSKI POWSTANIE W AMERYCE PÓŁN. Bogaci chińczycy z Chicago, San Francisco i Bostonu skomplikowali plany budowy w Chicago wielkiego chińskiego teatru za sumę pół miljona dolarów. Teatr ma posiadać tysiąc miejsc i stołów, ponieważ w teatrach chińskich jada się patrząc na przedstawianie.

Teatr pobudowany będzie w stylu chińskim. Zwykle przedstawienia teatralne w Chinach trwają od 12 do 24 godzin, a opery nieraz i cały tydzień. Muzyka chińska będzie przygrywać.

— 60 MILJAKDÓW KILOGRAMÓW ZŁOTA W MORZU. W francuskiem czasopiśmie »La Science et la Vie« znany francuski chemik A. Berget, rozwiązuje tak skomplikowane zadanie rachunkowe, obliczając, ile to kilogramów złota kryje się w wodzie morskiej. Berget obliczył że w morzu znajduje się 69 miljardów kilogramów złota, co stanowi tak znaczną sumę, że długi całego świata zostałyby z łatwością pokryte.

Berget stwierdza, że woda morska zawiera wszelkie pierwiastki chemiczne, ale bogactwa te zawarte w wodzie morskiej niewidoczne są, ponieważ znajdują się w stanie rozpuszczenia. Jedynie chemia może je z wody morskiej wydobyć i istnienie ich udowodnić. Berget wykrył już obecność 34 pierwiastków w wodzie morskiej. Zawartość ich jest przeważnie niewielka i trzebaby wielkiej ilości wody, aby z niej wydobyć jeden jedyny miligram. Oczywiście w morzu najczęściej spotykamy sól wszelkiego rodzaju. W tym kierunku przemysł chemiczny dawno już poczynił poważne kroki, celem eksploatacji wody morskiej.

Ale również bardziej cenne skarby znajdują się rozpuszczone w wodzie morskiej. Przedewszystkiem jod i fluor, z metalów zaś aliminjum, żelazo, mangan, cynk, ołów, miedź i radjum Korale naprzykład wykazują silną domieszkę ołowiu.

Najbardziej interesującą jest oczywiście zawartość złota w wodzie morskiej. Berget twierdzi że każda tona wody morskiej zawiera około 500 miligramów tego tak cennego obecnie szlachetnego metalu. Gdyby można było wydobyć wszystko zawarte w morzu złoto, wówczas otrzymalibyśmy, jak już wspomniano 69,000,000,000 kilogramów złota.

— ZAPOMNIAŁA POWIADOMIC MĘŻA ŻE WYSZŁA POWTÓRNIE ZA MĄŻ. Jan Dojeski górnik w Stanach Zjedn. dostał list od swego brata z Polski, z wiadomością, że jego żona, którą pozostawił w kraju, dziesięć lat temu wyszła za innego. Dojeski przybył do Ameryki dwadzieścia lat temu z zamiarem polepszenia sobie losu. Został górnikiem i ze swych zarobków regularnie posyłał $10 miesięcznie swej żonie do Polski. Ta ostatnia potwierdzała mu listownie odbiór każdej przesyłki, lecz zapomniała nadmienić, że wyszła zamąż i od tego czasu oboje z nowym mężem korzystali z pieniędzy ciężko zapracowanych.

— JEDENASTO-LETNI CHIRURG W jednej z prowincji francuskiej chłopiec 11-letni Henryk Agulison, dał dowód niezwykłej w jego wieku przytomności umysłu i zręczności. Chłopiec kąpał się w rzece, gdy siostrzycka jego. Małgorzata, pragnąć dostać się do niego, wdrapała się na stary mur rozwalony, dzielący je od rzeki. W chwili jednak, gdy schwyciła za szczyt muru rękoma, grzejąca się tam na słońcu żmija ukąsiła ją w wielki palec ręki. Ukąszona zaczęła krzyczeć, wzywając pomocy brata, żmija tymczasem znikła śród kamieni. Na głos siostry, Henryk wyskoczył z wody, a dowiedziawszy się o co chodzi, przewiązał natychmiast ukąszony palec powyżej ranki mocno sznurowadłem swego trzewiska, poczem miejsce ukąszone naciął kilkakrotnie dokładnie wyczyszczonym scyzorykiem w kierunek mięśni i nacisnął mocno, palec pozwalając krwi spłynąć obficie następnie zaś zaprowadził dziewczynę do domu. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził dokładność zabiegów, dokonanych przez młodego chirurga i oświadczył mu że uratował życie siostrze.

Wesoły kącik.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— Mojsie! Ty wyglądasz bardzo źle! Ty musisz być chory.

— Powiadam ciebie, mój Lewi, że jestem bardzo chory, coraz gorzej ze mną!

— To dlaczego ty Mojsie nie idziesz do doktora?

— Nu... ja chcem umierać z naturalnym śmierciem!

— —

— Panie Izydor, co pan tu siedzisz z wędką nad tą kałużą, kiedy tu wcale ryb nie ma!

— Ja nie potrzebuję łowić dla zysku, tylko dla przyjemności!

— —

Lekarz: — Proszę, żebyś pan nie pijał żadnych gorących trunków.

Pijak: — Panie konsyljarzu, świadczę się żoną, że nawet herbatę piję zawsze ostudzoną.

MAŁŻEŃSTWO.

— W każdym razie pamiętaj mój Jasiu, że małżeństwo to loterja.

— Owszem, ojciec mi mówił nawet, że to loterja fantowa, bo później nie wiadomo co z tym fantem zrobić?.

DOM PEDRO II.

NASZ CESARZ

W Europie mieliśmy przed wojną światową trzech cesarzy i starsi koloniści sprzeczają się nieraz między sobą, który był lepszy, czy ten z Wiednia, albo z Berlina, lub też tamten z Leningradu. Ale napewne wiele na starszych kolonistów z Candydy, Abranches, Orleansu, powie nam, że najlepszym to był jednak ten czwarty, brazylijski cesarz, Piotr drugi, czyli z portugalska Dom Pedro segundo. Bo to za jego czasów — utrzymują — dobrze było, nie płaciło się podatków ani selli, jak dzisiaj za republiki, i pieniądz miał swoją wartość. A teraz to tych selli i podatków namnożyło się co nie miara, że wkońcu kury będą zmuszone nosić jaja »osellowane«. Tak sobie gwarzą nasi staruszkowie.

Cesarz — sierota.

Piotr drugi urodził się sto lat temu, jako jedyny syn pierwszego cesarza Brazylji, który jej wolność w 1822 r. ogłosił. Gdy dziecko miało 6 lat, ojciec odjechał z powrotem do Portugalji, bo nie widząc się w zgodzie z ludami Brazylji, ustąpił z tronu. Przed wyjazdem mianował on następcą swoim 6 letniego Piotrusia i dał mu urzędowych wychowawców. I już więcej w życiu syn z ojcem się nie widzieli. Dodać jeszcze trzeba, że matka rodzona, pochodząca z rodu cesarzy austrjackich, siostra żony Napoleona Bonapartego, odumarła następcę tronu, gdy liczył zaledwo rok życia. Całą tedy młodość spędził przyszły cesarz jako sierota, w gronie trzech sióstr, pod urzędowym nadzorem państwowych opiekunów.

Piętnastoletni cesarz.

Gdy Piotruś miał 15 lat, ogłoszono go pełnoletnim i posadzono na tronie, jako cesarza. W rok później odbyła się uroczysta koronacja. Panował tedy w Brazylji od 1840 r. do 1889, czyli 49 lat.

Rodzina.

Ożenił się w 18 roku życia z 20 letnią księżniczką Terezą Krystyną, córką króla neapolitańskiego. (Ku czci cesarzowej dwie kolonje polskie w Paranie ochrzczono jej imionemi, są to: Krystyna koło Campo Largo i Terezyna nad Ivahy.) Oboje nowożeńcy nie widzieli się przedtem ani razu, było to małżeństwo ściśle »polityczne«, jakie do dziś jest w zwyczaju w domach panujących. Ślub odbył się w Neapolu, była na nim obecna tylko panna młoda, a cesarski pan młody wysłał na tą uroczystość tylko swego zastępcę, poczem osobny okręt przyniósł młodą małżonkę do jej pana w Rio de Janeiro, gdzie odbyło się wesele. Panna młoda nie należała do pięknych niewiast, ale miała zalety ducha i cesarz pokochał ją z biegiem czasu. Z małżeństwa było czworo dzieci, z tego dwaj chłopcy umarli niemowlętami. Dochowały się tylko dziewczyny. Starsza, Izabela, która wyszła za mąż za hrabiego d'Eu została mianowana następczynią tronu. Cesarz trzy razy odbywał dłuższe podróże po Europie i Stanach Zjedn. w tym czasie Izabela go zastępowała i jako następczyni cesarza wydała w 1888 r. dekret o zniesieniu niewoli murzynów, przez co dają jej przydomek »redemptora«, a nawet »santa brasileira«.

Rozwój Brazylji za cesarza.

W 1840 r., gdy Piotr II obejmował tron, Brazylja liczyła 3 miljony ludzi wolnych, 2 miljony czarnych niewolników, czyli razem 5 miljonów głów. Gdy republika w 1889 r. przyjęła władzę, Brazylja liczyła już 14 miljonów ludności, przyczem niewola murzynów już była od półtora roku zniesioną. Podobnie w 1840 r. nie było jeszcze kolei żelaznej, wytwórczość kraju wynosiła 50 miljonów milr., a dochody państwowe 16 miljonów — w 1889 r zaś koleje liczyły już 9 tys. kilometrów rozciągłości, wytwórczość państwa wzrosła 10 krotnie, bo do 500 miljonów milr. a dochod rządu z podatków wynosił 160 miljonów.

Imigracja.

Cesarz b. popierał imigrację. Za jego rządów przybyło do Brazylji koło półtora miljona nowych osadników z za morza, najwiecej Portugalczyków i Włochów. Zaludniły się puste obszary Rio Grande, Sta Catharina, Parany. Hodowla kawy w S Paulo z małych początków doszła do olbrzymich rozmiarów.

Polacy i cesarz

Wszystkie kolonje polskie pod Kurytybą, na wybrzeu Sta Catharina i na północ od Porto Alegre zostały założone jeszcze za czasów cesarskich. Inż. Saporski, gdy chciał pierwszych Górnoślązaków przenieść z Brusque w Sta Cath do Parany i nie mógł na miejscu nic wskórać, udał się do Rio, do cesarza osobiście o jego pomoc. Był u niego w tej sprawie na audjencji. Wtedy tam nie było jeszcze takiego „luxo", jakie sobie już dziś nawet demokratyczna republika przyswoiła bo cesarz w obecności Saporskiego nazywał swoich ministrów „compadre". Ale sprawa, przedłożona przez Saporskiego, nawet w cesarskim biurku poszła w niepamięć i dopiero zarząd Kurytyby pomógł do wydostania się Polaków z Brusque. Pozatem na dworze cesarza był jakiś ksiądz kapelanem ks Zieliński, Polak, który później dostał parafję w Sta Cath.

Wspomnienie z Parany.

Cesarz Piotr lubił objeżdżać kraj i był także w Paranie w 1880 r, gdy budowano kolej żelazną z Paranagua do Kurytyby. Kolej budowali Francuzi i na przyjęcie urządzili wystawny obiad w Paranagua. Cesarz odmówił udziału w obiedzie, bo nie lubił, jeżeli program przyjęcia układano bez porozumienia się z nim, Gdy dyrektor kolei usilnie go na obiad zapraszał, odrzekł: „Dobrze, po powrocie z objazdu". Tak tedy objad, który kosztował olbrzymią sumę 30 tysięcy milr. (a wtedy pieniądz miał większą wartość, niż dziś) musieli zjeść z kiepskiemi minami sami urządzający bez gościa.

W objeździe nowożałożonych kolonji natknął się na kolonję stepową, zamieszkaną przez Niemców rosyjskich i bardzo biedną, bo ziemia nic nie była warta. Właściciel tych ziemi, który oddał je pod kolonizację, zabiegał o tytuł hrabiego. Cesarz odmówił, zaznaczając, że to nie jest żaden czyn odznaczenia godny, skolonizować najgorszą ziemię. (Wypadek ten przytaczamy za dziennikiem „Jornal do Commercio" z Rio)

W okolicach Ponta Grossy pewien fazender, przyjmując cesarza, tak się doń odezwał: „Mógłbym był na cześć Twoją zabić jeszcze więcej indyków i obiad zrobić bardziej wystawny, ale wolałem na to miejsce uwolnic wszystkich mych niewolników w liczbie 70 — na pamiątkę Twej gościny u mnie daruję im wolność". Cesarz bardzo był zadowolony Po powrocie do Rio poprowadził z ministrem swym taką rozmowę: „Chciałbym odznaczyć owego obywatela z Ponta Grossy". Proszę przedstawić mi do podpisu dokument, mianujący go baronem". Minister na to: „Ależ on nie umie czytać, ani pisać!" — Cesarz: Nic nie szkodzi, wielu innych utytułowanych, to tylko puste głowy. Proszę dać mu tytuł „Barão dos Campos Geraes".

Uczony i poeta.

Dom Pedro znał świetnie kilka języków, czytał wiele dzieł naukowych i sam pisał wiersze. Tłomaczył nawet z hebrajskiego pewne ustępy biblji Gdy bywał w Europie, odwiedzał zawsze uczonych poetów i muzyków, których dzieła znał. W Paryżu chciał poznać znanego powieściopisarza Wiktora Hugo. Dwa razy prosił go o spotkanie, ale Hugo, jako republikaniu, nie dbał o taki zaszczyt, Po raz trzeci to już cesarz sam poszedł do Wiktora Hugo. i po dłuższej rozmowie Hugo przyznał, że poznał nie koronowaną lalkę, ale człowieka światłego i o głębokim umyśle. Także w Brazylji cesarz bardzo dbał o rozwój szkół i nauk. Wogóle, można o nim powiedzieć, że to nie był polityk, ale koronowany mąż nauki i pism.

„Republikanin, który przypadkowo siedział na tronie."

Przy obecnych uroczystościach z okazji 100 letniej rocznicy urodzin wszyscy zgoła mówcy i pisarze z całej Brazylji, czy cesarza wspominali życzliwie, czy nawet z słowami krytyki, przyznawali, że to był człowiek nie przeciętnej miary, że był on z duszy republikaninem a tylko przypadek urodzenia sprawił, że musiał być panującym. Istotnie, kilkanaście lat pod koniec ruch republikański się wzmagał, lecz cesarz przeciw niemu ostro nie występował Kilka razy zdarzyło się, że ktoś go ostrzegał! „Ten człowiek, to republikanin" Na to cesarz zwykle odpowiadał: „Nic nie szkodzi, znam go, to porządny człowiek"

Republika — usunięcie cesarza z Brazylji.

Wskutek łagodności cesarza podczas powstania republikańskiego dn. 15 listopada 1889 nie przyszło do rozlewu krwi rewolucja odbyła się nader spokojnie. Cesarza wraz z rodziną skazano na wieczne wygnanie, Brazylja przyjęła republikańską formę rządu Dom Pedro pojechał do Portugalji, ojczyzny przodków Zaniedługo zmarła mu żona. O nowej, republikańskiej Brazylji nigdy się źle nie wyrażał, mawiając, że zależy mu tylko na szczęściu i wielkości Brazylji. Zmarł w kilka lat później w Paryżu. Zwłoki jego i żony sprowadzono w 1922 r. do Rio i obecnie pochowano je w Petropolis.

Chcecie Waszym dzieciom i sobie samemu sprawić wielką pzyjemność i radość zwłaszcza teraz na gwiazdkę

to obstalujcie natychmiast — dziś jeszcze

KALEJDOSKOP!!!

a nigdy małego wydatku nie pożałujecie.

Co to jest: Kalejdoskop?

Kalejdoskop jest to instrument bardzo gustownie wykonany i tak skonstruowany, że widzi się w nim ciekawe kolorowe figurki, kwiaty, obrazki i t d, które się za każdem poruszeniem przemieniają. Starczy, instrumenslabo potrząsnąć a oczom pzedstawia się zupełnie nowy obrazek. To, co się raz widzi, już nigdy a nigdy nie wróci, gdyś zawze coś innego widać.

Miljony kwiatow, figurkow i obrazkow

można więc widzieć w jednym i tym samym instrumencie!

Kalejdoskop wywołuje u każdego — czy tam młody, czy stary — zachwyt, podziw i zdumienie. Zwłaszcza u dzieci kalejdoskop stanowi cenny przedmiot do zamiłowania się w rysunki, malowidła i kolory. Dla szkół — w godzinach rysunkowych — dostarcza kalejdoskop niewyczerpującą się ilość wzorów do rysunków.

Kalejdoskop kosztuje nie 100$000, nie 50$000 nie 20$000 ale tylko 2$500

TUZIN KOSZTUJE Z PRZESYŁKA TYLKO 25$000

Ponieważ szkło łatwo się tłucze przeto zalecamy zamawiać tyko w tuzinach, gdyś opakowane są tuzinowo w trwałych, mocnych pudełkach Zresztą wiemy, że każdy po otrzymaniu jednego kalejdoskopu zamówiłby dalsze dlatego lepiej zaraz tuzin zamówić a sprzedać między znajomemi.

Pojedyńcza cena z przesyłka wynosi 3$

Pisać pod adresem:

Fabrica de saccos de papel e caixas de papelão Paraná

Curitiba - Paraná - Rua 15 de Nov., 101

„CASA HERTEL"

ADRES:

HERTEL IRMÃOS

Curitiba Praça Municipal, 9 Parana'

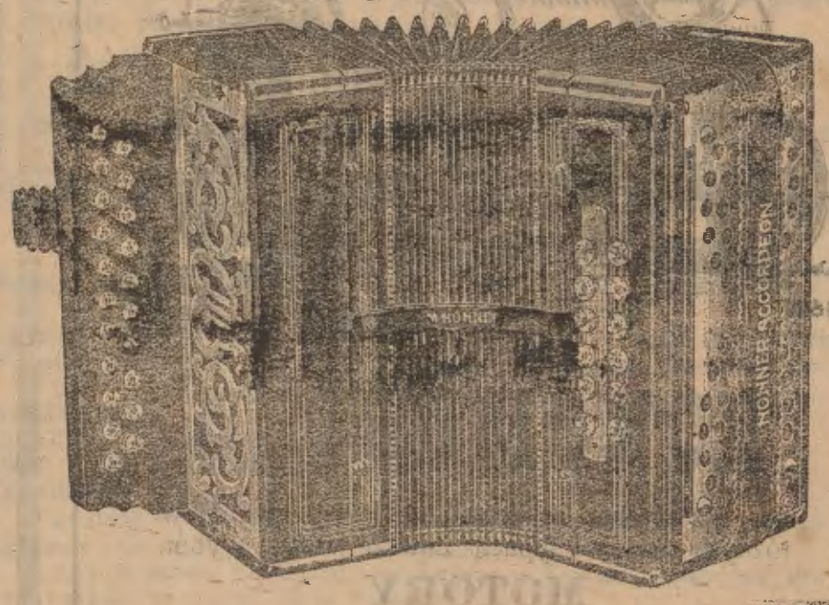

POSIADA NA SKŁADZIE

Instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju, dęte i smyczkowe, jak n. p. skrzypce, gitary, mandoliny, cytry, flety, klarinety, i t d., oraz wszelkie przybory do takowych

SPROWADZA SIĘ NAJLEPIEJ ZAPROWADZONE

Fortepiany i pianina

pochodzące z pierwszorzędnych fabryk

CZĘŚCI SKŁADOWE DO WSZELKICH INSTRUMENTÓW.

STRUNY DO SKRZYPIEC, NUTY I PAPIER NA NUTY

GRAMOFONY — PŁYTY I IGŁY GRAMOFONOWE

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca się wielki magazyn

ORGANÓW KOŚCIELNYCH I FISHARMONJI

Wszelkie reperacje instrumentów wykonuje się dobrze i tanio

ŻĄDAJCIE KATALOG I CENNIK!

Instrument jest zawsze najpiękniejszem podarunkiem!

Casa Santo Antonio

de

Henrique Heins

SÃO PAULO

Rua Quintinio Bocayuva 72

Caixa postal 2906

Księgarnia katolicka

Fabryka figur kościelnych, reperacje i odnowienie figur.

Wykonanie paramentów, chorągwi, alb i t. d.

Wielki skład dewocjonalji jako to: różańców, medalijków, krzyżów i t. p.

Hurtownie i detalicznie.

Bezpośredni import.

Dr. Ulysses Vieira

Adwokat

Rua Carlos de Carvalho 87

KURYTYBA

Komunikat

KONSULAT R. P W KURYTYBIE podaje niniejszym do wiadomości interesowanych że ostateczny termin wymiany Obligacyj 5 proc. Krótkoterminowej Wewnętrznej pożyczki Państwowej z r. 1920 upływa z dniem 31 grudnia 1925 roku, Nadesłane po tym terminie Obligacje do wymiany nie będą uwzględnione.

Wszyscy przeto posiadacze wyżej wymienionych Obligacyj, względnie wystawionych na nie świadectw tymczasowych, zechcą niezwłocznie nadsyłać je do Konsulatu R. P. w Kurytybie celem przesłania ich do Urzędu Pożyczek Państwowych Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Powyższy Komunikat nie dotyczy 4 proc Pożyczki Państwowej czyli t zw. Miljonówki.

Kierownik Kons R P.: Szuber

Na sprzedaż

9 i pół alkr. dobrej ziemi do sadzenia, z chałupą, kuchnią, stodołą, ogrodem i porterą W pobliżu jest wodospad więc kupujący mogłby postawić młyn. Droga do Marechal Mallet jest w nocy elektrycznie oświetlona. Cena 4:000 milrejsów.

Adres: Antoni Gluczkowski, Estação Lagoa — S. Catharina — Serraria Julio Estovo lub Marechal Mallet Parana — Colonia 5

Kolonizacja Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę) Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, fasoli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri, Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Mam na sprzedaż kilkanaście lotów ziemi w Kurytybie

w zdrowem i wspaniałem położeniu na wzgórzu, zaraz przy cmentarzu municypalnym od strony miasta. Są rozmaite ceny Bliższe informacje udziela właściciel

Herman Johnscher
Kurytyba
Rua Conselheiro Carão 23 (narożnik ulicy Paulo Gomes)

Pensjonat ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO W KURYTYBIE

Podaję do wiadomości Sz Rodakom przyjeżdzającym do Kurytyby iż Pensjonat ***znajduje się przy ul. Commendador Araujo 24***

Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną cenę pomieszczenie wraz z utrzymaniem. Również przyjmuje się stołowników stałych.

A. Nowakowski.

Instytut dla leczenia w sposób naturalny

SAO BENTO

Santa Catharina
Właściciel: Franciszek Hendriks
Leczenie wszelkich chorób
z wyjątkiem chorób zaraźliwych i operacji.

Specjalne kąpiele na reumatyzm i podagrę kąpiele medyczno-naturalne na wszelkie choroby, elektryczne kąpiele świetlne, masaże wibracyjne i t. d.

Najlepsze skutki kuracji!

Instytut otrzymał już liczne listy dziękczynne i uznaniowe. Dla ludzi potrzebujących odpoczynku i pielęgnacji rezerwuje się na żądanie.

Włosie końskie

dla fabryk szczotek i pendzli

Augusto Heeren Kurytyba
Rua Marechal Floriano Peixoto 57
Każdy kupujący sam sobie może wyszukać odpowiednie włosie.

Najrzetelniejszy, najtańszy i najmodniejszy dom zakupna w Kurytybie

CASA IDEAL
Alberto C. Elias

Ulica José Bonifacio N. 9 (przy katedrze)

Ulica 15 de Novembro N. 31 (naprzeciw poczty)

ZAKUPNA NA GWIAZDKĘ!

Niech nikt nie omieszka swoje zapotrzebowania w obuwiach i artykułach meskich pokryć w

CASA IDEAL

lest tam ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOŚĆ

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo.

Również nabyć można po niskich cenach:

KRAWATKI, SKARPETKI, BIELIZNĘ, KONIERZYKI, KAPELUSZE, SZELKI, I T. D.

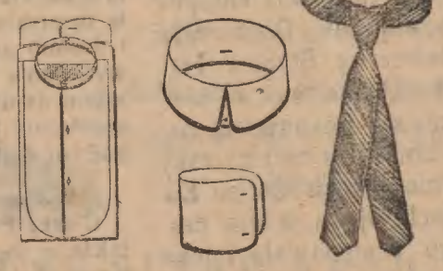

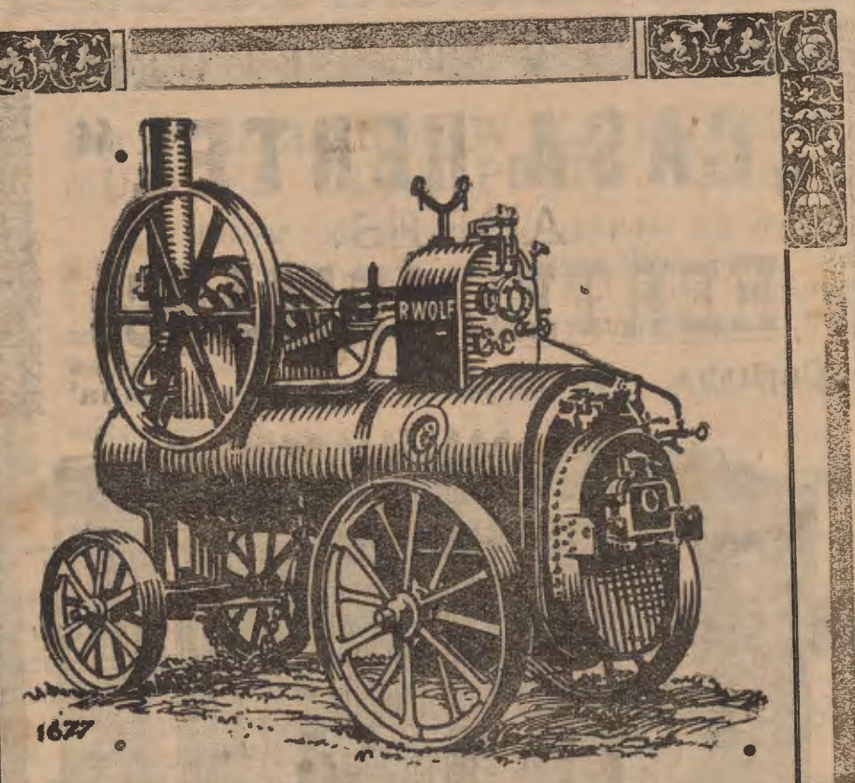

LOKOMOBILE

dla przemysłu i rolnictwa, nowe i używane, w różnych siłach i typach. Zawsze wielki wybór.

MOTORY

zastósowane do oleju surowego lub do nafty

Turbiny parowe i wodne

Motory elektryczne i dynamiczne

MŁYNY PATENTOWANE
do ryżu, fuby, żyta i jęczmienia
KAMIENIE MLYŃSKIE.

Maszyny do obrobienia drzewa najrozmaitszych rodzajów
— — — Piły i wszelkie przybory do tartaków — — —
Maszyny i narzędzia mechaniczne, pilniki, świdry i t. p.
oraz wszelkie potrzebne żelaza dla ślusarzy, mechaników i kowali
Maszyny rolnicze: Sieczkarnie, młóckarnie, maneże i t. d.
MASZYNY DLA CEGIELŃ do wyrobu dachówek, cegieł i t. d.

Companhia Industrial Marumby - Müller & Irmãos

Fabryka maszyn, gwoździ i odlewiarnia. KURYTYBA
CAIXA „F" — Avenida Dr. Candido de Abreu, 81—97

MINERVA

Drogerja | **Apteka**

Maximo & Cia. - Curityba

Praça Tiradentes № 57

FILJA: Joinville (S. Catharina) Rua 1° de Março, 52

WIELKI SKŁAD

zaopatrzony w wszelkie krajowe i zagraniczne artykuły drogeryjne i chemikalje, preparaty, bandaże, artykuły gumowe i sanitarne.

INSTRUMENTY CHIRURGICZNE.

Chemiczne produkty dla wszystkich gałęzi przemysłu.

Niemieckie farby anilinowe dla garbarń.

Własne laboratorium.

Essencje, olejki i korzenia
do wyrobu pierników, cukierków, limonadów, likierów, lekarstw i t. p.

PIERWSZORZĘDNE MYDEŁKA TOALETOWE I PARFUMY

w eleganckich skrzyneczkach
PRZEDSTAWIAJĄ ZAWSZE PÓŻĄDANY PRZEDMIOT DO PODARUNKÓW NA GWIAZDKĘ

na zaślubiny, zaręczenia, urodziny i t. d. W takich stósownych artykułach jest zawsze wielki wybór.

Niskie ceny! Rzetelna obsługa!

Lekarskie recepty wykonuje się szybko, tanio i sumiennie.

W aptece są zawsze lekarze obecni!

NAJDOSKONALSZY SAMOCHÓD CAŁEGO ŚWIATA!

Cena w Kurytybie: 7:850$000

Cała konstrukcja samochodu «Overland» jest z stali. Zużyto najlepszą emalję, która nie traci swój połysk i swą trwałość ani przez gorącość ani nawet przez ogień

Motor 4-cylindrowy w «Overlandzie» umożliwia przejazdy na drogach najgorszych. W spotrzebowaniu gazoliny, oleju i pneumatyków jest najoszczędniejszy ze wszyskich samochodów Pozatem konstrukcja jest bardzo prosta Wskutek tych zalet «Overlandzkie» samochody są bezkonkurencyjne! Niezwykła ekonomja w budowie tych samochodów wskazuje, że są rzeczywiście najdoskonalszemi całego świata.

Autoryzowany agent:

E. A. Kimmel

Kurytyba — Rua Pedro Ivo № 18

Telefon 575 — Caixa postal 318

jest również zastępcą samochodów

„Willys—Knight"

i omnibusów „Federal" zdolne do wożenia ciężaru do 8 tonów.

Straszny dzień!

Stosy listów, faktur, rachunków, zamówień, w dodatku pomyłki urzędników.. Straszny dzień! A tu zjawia się jeszcze okropny ból głowy. Jaką ulgę i to wielką sprawia w takich wypadkach jedna doza

CAFIASPIRYNY!

Nietylko ustaje natychmiast ból głowy, ale nadto odświeża się działalność mózgu i wracają siły człowieka. Cafiaspiryna sprawia takie same cudowne skutki przy bólach gardła, uszu, newralgji, kolkach, zaziębieniach, niedyspozycji i nadużyciach palonych trunków. Nie szkodzi

Przy zakupie tego znakomitego lekarstwa prosimy dobrze uważać na następujący krzyż firmy „Bayer".

Licenciado pela Directoria Geral da Saude Publica sob o N. 236 em 7—10—1916.

BAYER

A PROPAGANDISTA — 688

Dla pszczelarzy!

przybory pszczelarskie

nabyć można w składzie

Fernando Hackradt & Cia, Kurytyba

Rua 15 de Novembro 96 Caixa postal 18

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzję i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Największy sklep polski w Palmeirze!

CASA VICTORIA

STEFANA RYBACKIEGO & SKI

Skład towarów kolonjalnych Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, fiżon, fasolę, ziemniaki, owies, żyto, herva mate i inne produkta rolne.

Wysyła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylji.

Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.

Towary krótkie: pończochy, chusteczki, szkarpetki czapki i t. d.

Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema

Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej.

Poleca również swoją SIECZKARNIĘ

Baczność, baczność Kolonisto!

Dokąd przyjacielu? Do Kurytyby po sprawunki! A gdzież staniesz, gdzie będziesz kupował? Na naszej ulicy, Bonifacio, gdzie co sobotę nasze gosposie z Abranches i Kandydy wozami stawają i kupują co serce i kieszeń pozwalają. Tam szczególnie nam się spodobał dom handlowy kupca Luiz Rose, gdzie można tanio kupować wszystko potrzebne do kuchni i gospodarstwa.

Jak mówią, p. Luiz Rose temi dniami otrzymał nowy transport towarów i narzędzi z Anglji, Ameryki, Niemiec a nawet z Polski, szczególnie żelaztwa które nasz kolonista potrzebuje.

Spisać wszystkie towary domowe i gospodarskie, które ma na sprzedaż p. Luiz Rose, napełniłoby się sporo papieru. Najlepiej kolonisto sam z gosposią wstąp do sklepu wybieraj i kup czego potrzebujesz.

LUIZ ROSE Dom handlowy maszyn i narzędzi rolniczych, sprzętów domowych i porcelany

Kurytyba, ulica José Bonifacio N. 8

Dop.: Poleca się także najlepsze sztuczne nawozy

Żelazo sztabowe—okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosł, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak n. p. pługi, włóki, brony, drapaki, sieczkarnie, młóckarnie, maneże, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

W wielkim wyborze!

Po cenach przystępnych!

CASA METAL

Jose Hauer Junior & Cia.

Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej

Hugo Stinnes Linien:

EUROPA — BRAZYLJA — ARGENTYNA — MEKSYK

Komuniakcja bezpośrednia do Gdańska

Statek „ARTUS"

Odjeżdża ze Santosu do Hamburga dnia 29 listopada

Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
Holm	14 grudnia	14 stycznia 1926
General Belgrano	20 „	21 „ 1926
Artus	6 lutego	2 marca 1926

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-ej klasy:

Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przyjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa

Carlos Luhm Curityba, Rua Riachuelo n. 52 Caixa postal n. 48

Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku

Banque Francaise et Italienne pour L'Amerque du Sud

CENTRALA: Paris, Rue Halevy, 12

AGENCJA w Reims i St. Quintin

BRAZYLJA — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos, Curityba Porto Alegre Pernambuco, Rio Grande do Sul.

Agencje: Araraquara, Barretos, Bebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal Jahu, Mócóca, Ourinhos, Paranaguá Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

ARGENTYNA — Agencje: Buenos Aires i Rosario de Santa Fè.

URUGUAY — Montevideo CHILI: Valparaiso i Santiago

PERU — Banco Italiano Lima Callao, Chincha Alta, Molledo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbie-Bogota,

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący, płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana w Kurytybie mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 (sob.)

Filje: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106

Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, bankowej i przedsiębiorstw herwy maty. Kompletny kurs 15 miesięcy.—Nie wymaga się egzaminu wstępnego Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu Uczy się także pisania na maszynie

POLECAMY

MAPY PARANY

w 7miu kolorach

we wielkości 50X70 ctm.

TANIE WYDANIE

Cena po 3$000 i 2$500

W tuzinie 2 mapy darmo!

„Gazeta Polska", Curityba

Caixa B.

Fabryka żelaznych AUGUSTO HEELEN

ul. M. Floriano Peixoto N. 57

Materace druciane

Siennik z rozmaitego materjału

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie)

sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

Todeschini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do mąki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 243 - 245

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorjum ul. Marechal Deodoro N. 46. Przyjmuje od 12 do 16 po południu.

Telefon 151.

Marjan Sieg

Architekt

Wykonuje wszelkie plany w zakres architektury i budownictwa wchodzące, tak proste jak i stylowe. — Styl zakopański.

Sporządza kosztorysy i najdokładniejsze detalje rysunkowe. Fiskalizuje i administruje budowy.

S Paulo, Alameda França 91, Telefon: Avenida 1431.

Kołdry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio

Augusto Heeren — Kurytyba

Rua Marechal Flor. Peixoto 57

W sprawach

pożyczek, hypoteków, kupna lub sprzedaży jakiegoś interesu lub gruntu, tranzakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu—za gotówkę—

pośredniczy

I. Mariano Ferreira

Kurytyba

Biuro:

Rua 1 de Março N. 7

LA A VILLE DE PARIS

J. AZULAY & Cia.

Pierwszorzędna

Odzież

dla panów i dzieci

FABRYKA KAPELUSZY

ulica

15 de Novembro N. 21—23

Polska Apteka

„AURORA"

JANA MAZURA — Aquidabam 62

Krajowe i zagraniczne lekarstwa!

Zakład Mechaniczny

Dr. Isaias Alberti

Avenida Assunguy N. 95—97

Młyny zbożowe, kamienie młyńskie, koła, sita, piły i t. d.

Casa Jacob

JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:

Rua 1 de Março No; 18

Fabryka i depozyt:

Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389

Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych

Sprzedaż na wypłaty!

Swój do swego!

Rzeźnia polska

W. Kęsikowskiego

ul Commendador Araujo 95

poleca swe wyśmienite wyroby jakoto kiełbasy zwyczajne, krakowskie i t. d. Codzień świeże mięso

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Com. Mariano Torres 29

Poleca się Szan. Rodakom do wykonrada eleganckiej odzieży przy cenach niskich.

Krój najlepszy — Swój do swego!

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorjum: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą

Casa Daitschman

Mauricio & Irmao

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3,

poleca

Meble wszelkiego rodzaju

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d.

po cenach najniższych

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni **Roentgena.**

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

JULJUSZ WOLFF E CIA. CAMPO LARGO-PARANA

Szanownej publiczności a szczególnie pp. kupcom uprzyjmie donosimy, że wyrabiamy w naszych warsztatach jako specjalność

ŁÓŻKA ŻELAZNE

w solidnych i gustownych wykonaniach z żelaza, pół-żelaza, stali lub innych metali. Nasze łóżka żelazne uważać należy za pierwszorzędny towar. Są autogenicznie szwajsowane i obciągnięte najlepszem lakierem różnych kolorów. Polecamy równocześnie nasze jedno-i dwuramiennie **uczepki na ręczniki**

Prosimy zażądać nasz cennik! Poszukujemy wszędzie zastępców!

Konrad Chyła

KURYTYBA, — AQUIDABAM 68

poleca

Mięso wołowe i wieprzowe

oraz

kiełbasy, salcesony i t. d.

Drogaria i apteka

Minerva

Maximo & Cia

Kurytyba, Plac Tiradentes 57

Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.

Posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Zakład Stolarski

HUBERTO SCHOLLE

Kurytyba

ul. Assunguy narożnik ul Itararé

Wykonuje całkowite urządzenia kościelne, jakoto ambony, ołtarze, konfesjonały.

Jacek Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.

Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. Przy ul. Riachuelo n. 8. 015

KRAWIEC POLSKI

J. Wiśniewski

Ul Trajano Reis N. 14

Wykonuje ubrania elegancko i tanio.

KRÓJ NAJNOWSZY

Swój do swego!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul. Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

Gry twarzyskie

jako to: Lotto z 48 kartami czach, Ping-Pong itd. Footbal, »Mały konstruktor« skrzynki z materjałem budowlanym Welocipedy, ozdoby na choinkę, zabawy dla dzieci w wielkim wyborze, wózeczki dla dzieci i do lalek, automobile, toby dla dzieci szkolnych, wonne mydełka i wody i rozm. inne rzeczy

poleca

CASA BICHELS

Kurytyba, rua 15 de Nov. 70

GOSPODYNIO!

Najlepsze ze wszystkich istniejących mydeł dla gospodarstwa domowego jest Bahr'a prawdziwe

kokosowe mydło „Ilona"

oznaczone kilkakrotnie na wystawach. Spróbujcie a przekonacie się! Jeżeli u waszego kupca nabyć nie możecie, piszcie wprost do fabryki:

Emilio Bahr — Hansa — Joinville — Santa Catharina

1 pudełko (tuzin) kosztuje 7$500 (z przesyłką) Sztukę 800 rs.

„Cervejaria Cruzeiro"

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

„A VENCEDORA"

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków „AURORA"

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

ISIS BICHO OL

najskuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju

CARLOS LUHM

Rua Riachuco 52 — Curityba — Parana — Brasil

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA — PARANA — BRAZIL

rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILIA Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOŚĆ

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

---

Hotel Jana Wilczyńskiego

W Kurytybie

Podaję do wiadomości Sz. Rodakom, przyjeżdżających do Kurytyby, iż hotel mój i restauracja znajduje się przy Praça Tiradentes N. 9 (1-sze piętro).

Przyjezdni otrzymują każdej chwili za wyższą lub niższą opłatą wygodne i dostatnie pomieszczenie wraz z utrzymaniem. Ceny umiarkowane.

Przyjmuje również stołowników stałych. Potrawy, smaczne, zdrowe i tanie.

SWÓJ DO SWEGO!!!

Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedziny!

Jan Wilczyński.

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA HURTOWNIA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem owielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki objawy chorob nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm. znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych którzy za czasów kawalerskich chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece nie wiedząc zupełnie co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914" najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo. Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie **»FLUXO - SEDATINA«**

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»Fluxo-Sedatina« jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach... Przy innych chorobach kobiecych **„Fluxo-Sedatina"** działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:

Galvão & Cia São Paulo AvenidaSão João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis" „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»QUESSANT«	30 listopada	1 grudnia
»FORMOSE«	11 grudnia	12 «
»MALTE«	20 »	21 «
»LUTETIA«	11 »	12 «
»DESIRADE«	13 »	31 «

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

AGENT

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi

oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest

HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina:

APTEKA I DROGERJA „MINERVA"

Maximo e Cia.

Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57

Filja w Joinville: Rua 9 de Março N 52

Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylji: Espirito Santo, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.— Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za

najlepsze nasiona

Wszędzie żądajmy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!

Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, Travessa Zacharias, 5

Wysyłka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości wnętrz w Brazylji

Turkot kół zaczął się przybliżać.

— Ktoś jedzie! zawołał Paweł. — Wielki Boże! Gdybyż to byli ludzie, którzyby nas mogli ocalić!

— Na pomoc, na pomoc! — krzyknęła Klara rozpaczliwym głosem, gdyż i ona usłyszała wyraźny turkot wozu, który się zbliżał w kierunku »lejka czartowskiego«.

— Prędzej, prędzej, idzie o życie ludzkie!

Ukazał się wóz chłopski. Dwóch mężczyzn siedziało na nim, a zaprzągnięty był w dwa dobre konie.

Chłopi usłyszeli wołanie o pomoc.

Jeden z nich zaciął konie batem, a dobre szkapy przyspieszyły biegu, tak, że wkrótce wóz stanął w pobliżu fatalnego miejsca.

Co się tu stało? — zawołał jeden z przybyłych, starszy wiekiem. — Czy kto zapadł się w błoto?

— Dwóch ludzi. Pomocy, pomocy!

Na taką odpowiedź Klary i młodszy wieśniak zeskoczył z wozu. Obaj naradzali się przez chwilę. Niebawem wzięli z woza dość długą linkę i zwolna a ostrożnie poczęli się zbliżać do leika.

Wprawdzie sami w swych wysokich butach zapadali się aż po pas w błoto; ale umieli się jakoś wydobyć napowrót. Ułożyli linkę na błocie i posuwali się zwolna naprzód dopóty, dopóki niedosięgła końcowym węzłem aż do obu zapadniętych ludzi.

— Chwytajcie węzeł, — krzyczał starszy wieśniak, — i drapcie się w górę z całych sił, my linkę trzymamy mocno.

Paweł z młodzieńczą siłą pierwszy chwycił linę. Udało mu się wydrapać powoli z błota. Niebawem już mu nic nie groziło.

Teraz zwrócił się do Wieniawskiego, objął go obiema rękoma i uniósł go tak wysoko, że i on mógł za linę pochwycić.

W kilka chwil później obaj byli już ocaleni i leżeli po za obrębem »lejka czartowskiego«.

Chłopi pociągali sznur do siebie coraz bliżej i bliżej.

Ale w tej samej chwili, gdy Klara chciała uścisnąć ocalonego ojca, Wieniawski zemdlał.

I Paweł z trudem mógł się utrzymać na nogach, gdyż strach śmierci, która miała go pochłonąć. istotnie był wielkim.

Miał jeszcze tyle siły, ażeby zbliżyć się do Klary, paść jej do nóg i zapytać:

— Czy mi przebaczysz Klaro?

— Przebaczam ci Pawle! — odparło dziewczę.

To mówiąc, pochyliła się nad nim i przycisnęła usta jego do kędzierzawych włosów.

Chłopi podnieśli zemdlonego i ułożyli go na wozie, pościeliwszy przedtem pęk świeżej słomy.

Paweł i Klara siedli także na wóz, a wtedy starszy Wieśniak ozwał do nich w te słowa:

— Sądzę, że najlepiej będzie, jeżeli odwiozę państwa do swej chałupy. Tam żona moja zajmie się wami, dopóki nie ochłoniecie z przestrachu. Tak, to mnie bagatela, zapaść się w taki lejek czarta. Już niejeden przepadł tam bez śladu.

Wóz ruszył z miejsca i w niespełna pół godziny stanął przed skromnym domkiem wiejskiem.

Wieniawskiego wniesiono do środka i ułożono na wąskiem łóżku. I Paweł Sandorf musiał się wyciągnąć na miękiem posłaniu.

Klara przystąpiła do wieśniaczki, bardzo poczciwie wyglądającej staruszki i zadała jej pytanie:

— Gdzie jesteśmy, w Prusach czy w Rosyi?

— W Prusach! — odparła kobieta.

— Dzięki Bogu! — zawołała Klara.

Ale teraz jej samej siły odmówiły posłuszeństwa i zemdlona, padła na ziemię.

ROZDZIAŁ 56.

Brytany amerykańskie

Zostawiliśmy Tacyannę w klasztorze zajętą wyszukiwaniem sposobu, jak się wydostąć z matni.

Szło teraz nie tylko o nią samą, o jej własną swobodę, nie, los powierzył jej inne zadanie.

Miała zawiadomić księcia Leona Zubowa, że jego nieszczęśliwa matka znajduje się w klasztorze pod moskwą, zamurowana i blisko śmierci.

Jeszcze przez dwie godziny błąkała się Tacyanna po korytarzach podziemnych klasztoru i wyjścia znaleźć nie mogła.

Ciągle i ciągle błądziła w tym labiryncie, jaki tworzyły te drogi i ach, nie było żadnej Arjadny, która mogłaby jej wręczyć nici do kłąbka, jak mówi stara baśń grecka.

Ale za to klasztor posiadał strasznego potwora, którego Tacyanna miała racyę lękać się poważnie — była nim przełożona Amalia.

W takiem więc położeniu znajdowała się Tacyanna.

być to trzęsawisko, bo nie przypuszczam ażeby przewodnik chciał nas narazić na pewną zgubę.

— Tem bardziej, że samby zginął przy tem, szepnął Wieniawski do córki.

— Więc, o ile można, idźmy dalej — rzekła Klara — słyszałeś ojcze, że za kwadrans będziemy już za granicę, a mając granicę po za sobą, będziesz ocalony.

— Prowadź nas dalej, przyjacielu — rzekł Wieniawski do stojącego opodal przewodnika — a jeżeli dojdę do celu bez żadnych uszkodzeń, to dam ci hojny napiwek.

— Dziękuję, napiwek jest mi niepotrzebny — odparł zbójca dochodząc — ale jeżeli wolno radzić, to śpieszmy się, kto wie bowiem, czy żandarmi nie ukażą się tu znienacka.

Słowa te popchnęły naprzód Wieniawskiego i Klarę.

Odważnie szli za przewodnikiem, jakkolwiek podążać za nim było bardzo trudno.

Droga była coraz bardziej grząska, coraz bardziej zapadały się nogi.

Nagle Wieniawski wydał okrzyk i zapadł się aż do pasa w ziemię.

Klara przypadła do ojca i trzymała go obiema rękoma ażeby nie wpadł głębiej.

Ale w tej samej chwili przewodnik przypadł do Klary i szarpnął ją w tył.

— Puść tego człowieka, Klaro — zawołał — nie pomagaj mu, jeżeli kochałaś mnie kiedy.

Słowa te starczyły aż nadto dla obudzenia okropnych wspomnień Klary.

— Paweł — Paweł Sandorf — wyrwało się z ust jej tak strasznym głosem, jakgdyby wszystkie struny serca miały jej pęknąć odrazu.

— Tak, Paweł Sandorf — odparł przewodnik, odprowadzający Wieniawskiego z córką z jaskini zbójców, a głos drżał mu tonem wzburzenia — tak, Klaro, jestem Paweł Sandorf.

I wymawiając te słowa, zerwał kapelusz z głowy, a że księżyc wyszedł z za chmury i słabem drżącem światłem rozjaśniał trzęsawisko, przeto Klara mogła wyraźnie rozpoznać blade rysy Pawła.

I Wieniawski poznał młodzieńca, z którym tak okrutnie postąpił, młodzieńca, którego pozbawił czci, stanowiska i wszystkiego, cokolwiek było drogiem mu w życiu.

Rysy Wieniawskiego zmieniły się strasznie.

Z tym tedy człowiekiem, który miał aż nadto wiele powodów, ażeby go nienawidzić, znajdował się tu, w tej błotnistej puszczy, temu człowiekowi powierzono jego ocalenie — czegoż więc się mógł spodziewać, jeżeli nie jak najgorszych rzeczy?

Ale Klara przejęta była nawskroś potęgą uczuć, które złudziły się w niej na nowo w tej samej chwili, w której go poznała.

Pobiegła ku niemu, ujęła go pod rękę, przytuliła się z czułością i zawołała drżącym głosem:

— Wysłuchaj mnie, Pawle, nie postępuj zanadto skwapliwie, nie przeklinaj mnie tak, jak przekląłeś kiedyś, nie wysłuchawszy mnie nawet. Pawle przysięgam ci...

— Milcz — zawołał Paweł, odpychając ją od siebie, — i tyś mnie zdradziła. Czyliż nie widziałem cię, jako narzeczoną innego?

Ha, i gdzież jest twój słodki kawaler, dlaczego ci nie towarzyszy, dlaczego pozwala ci samej wędrować po świecie? Dlaczego pozwala, ażebyś towarzyszyła temu człowiekowi, którego zowiesz, swym ojcem, a który nie jest niczem innem, jak pospolitym zbrodniarzem?

Tak panie Wieniawski — zwrócił się do bankiera, który z trudnością wygrzebał się z błota i drżąc od zimna, wilgoci i strachu, stał teraz przed nim — tak panie Wieniawski, nadeszła chwila obrachunku.

Pamiętasz pan zapewne, panie Wieniawski, jak przyszedłem do pana i prosiłem o rękę pańskiej córki?

Powiedziałem panu, że kocham Klarę i że będę ją kochał dopóty, dopóki oddech pierś mi poruszać będzie.

I prosiłem, błagałem pana, ażebyś miał cierpliwość, ażebyś mi dał okazję do rozwinięcia mych zdolności, do wykazania, że dość posiadam inteligencji, ażeby postawić pańskie przedsiębiorstwo na odpowiedniej stopie. Wtedy dopiero chciałem jeszcze raz stanąć przed panem i domagać się oddania mi Klary za żonę.

A pan, cóżeś uczynił?

Odepchnąłeś mnie pan brutalnie od siebie, obraziłeś mnie — ach, jak dotkliwie! Gdy o tem pomyślę, dotąd krew burzy mi się w żyłach.

Ale ja łudziłem się jednak, że potrafię zwalczyć przeszkody.

W głębi serca mojego przeczułem nadzieję, że miłość jaką Klara żywiła dla mnie, wszystko odmieni i że pan wkrótce poznasz, że nic panu nie pozostaje innego, jak oddać mi Klarę za żonę.

I cóż się stało? Pan bez namysłu kazałeś mnie uwięzić pod zarzutem okropne-

---

Wyrok na śmierć.

Powieść dla ludu katolickiego.

I

Ciemna noc rozlała się nad lasem, arne powietrze zapowiadało bliskie rzmoty, nudna cichość panowała w ośninie. Na wieży kościółka pod gó wybiła północna godzina, głuchy los szumiał po lesie. Z kościoła wyszło dwoje ludzi: kapłan i sługa kościelny z latarnią. Cichaczem postępują oba od górę, ksiądz niesie na sobie wiatyk święty, a kościelny tedy owdy rząknie dźwięcznym dzwonkiem i rzyświeca podeszłemu już w latach udze Bożemu, aby się nie potknął wązkiej korzeniami zarosłej ścieszce apłan postępuje hyżem krokiem, bo chatce na szczycie góry chora na mierć stara Magda. Już od kilku lat n mieszka, lecz nikt się o nią nie ra. Jakiś podróżny przechodził przydkiem około chaty, znalazł tam cho staruszkę i uwiadomił proboszcza Nasi dwaj wędrowcy drapią się wy po korzeniach, aż oto już blisko u potknął się kościelny, wywichnął bie nogę i upadł z wykrzykiem bodym. Lecz za chwilkę wstał znowu chromając szedł dalej, aż przybyli do mnej chaty biednej Magdy. Latarnia wieciła cokolwiek te smutne kąty, a płan spostrzegłszy na barłogu chora ozdrowiwszy Pana Bogu rzekł ładnym głosem: „Magdo! słyszałem niebezpiecznie chora."

„Oj tak, tak!" — odpowiedziała sła m głosem Magda — „bardzo jestem ba i czuję się bliską być śmierci ękuję wam dobrodziejaszku, żeście ybyli przygotować mnie na dro ę wieczność i tam wam jeszcze dz ę wać będę za to!"

„A czy to nie masz nikogo około bie, coby cię opatrywał w chorobie?"

„Nikogo, dobrodziejaszku!"

„A gdzie syn twój Janek?"

„Oh! ten bezbożnik bynajmniej się o e nie stara, włóczy się po górach wi się z kontrabandą i kradzieży erzyny, jak mówią ludzie. Był tu ed kilku dniami, lecz iżem mu wy cała jego nieobyczajne życie, po ił hardy i nie wrócił. Modliłam się niego i proszę dobrodzieja, abyści y się za niego modlili, gdy mnie Bóg zabierze z tego świata."

Baba Magda zamilkła, a kapłan rzuciwszy się na kolana modlił się za biedną matkę, która w ostatniej życia chwili pamiętała jeszcze na niewdzięcznego syna marnotrawnego — Po modlitwie wydalił się kościelny a kapłan wysłuchawszy spowiedzi zaopatrzył chorą Sakramentami św. i wkrótce po tem skonała.

Biedna Magdo! któż cię teraz pogrzebie, któż ciało twoje sprowadzi na dół i zaniesie do grobu? — Kapłan wziął ten obowiązek na siebie a obróciwszy się do kościelnego rzekł: „Szkoda, że tu nie masz nikogo, coby na noc został przy umarłej, obawiam się zostawić ją samą."

„Dobrodzieju!" rzecze kościelny — „ja tu zostanę przy niej, bo mi noga napuchła, nie mógłbym wrócić do domu" A to mówiąc rozpruł bót i zamoczył spuchłą nogę w zimnej wodzie.

„I ja bym tu został" — rzekł kapłan — „ale się obawiam, aby mnie nie zawołano do innego chorego."

Niech ksiądz proboszcz idzie z Bogiem do domu, ja tu tymczasem wyleczę nogę i pomodlę się za umarłą"

Kapłan zostawiwszy kościelnego z latarnią przy umarłej, puścił się w drogę sam jeden Parne powietrze wyciskało mu pot gorący z czoła, ciemność taka panowała w lesie, że mimo wszelkiej ostrożności w postępowaniu nieraz zawadził o pniaki i drzewa.

Teraz nagła błyskawica oświeciła ciemność lasu zabłysło drugi raz i trzeci a gruby grzmot zaczął huczeć po lesie. Mocny wiatr cinał gałęziami w twarz wędrowca, tak iż oparłszy się o sosnę wypocząć musiał na monet. Skoro wiatr zwolnił cokolwiek ruszył kapłan dalej. W tej chwili uderzył o ucho jego wykrzyk przeraźliwy. „Dla Boga!" rzekł ksiądz przelękniony — „co to? czy piorun zabił człowieka?" — Jeszcze raz dał się słyszeć ten głos, jeszcze przeraźliwszy i — zamilkł.

Kapłan pośpieszył na ratunek nieszczęśliwemu. W tej samej chwili zabłysło znów w powietrzu a oto kilka kroków przed sobą przedstawiła się księdzu scena, która dreszczem wskroś przeszyła wszystkie jego członki. Na mchu rozciągniony leży człowiek porządnie ubrany a nad nim schyla się inny w siermiędze wpatrując się w rysy jego twarzy Twarz leżącego cała krwią zalana a czoło całkiem rozwalone Niezawodnie spełnione tu było morderstwo a zbójca trzymał jeszcze w ręku kij gruby krwią zbroczony, jeszcze raz machnął i zabił zranionego. — Ksiądz osłupiał. morderca nie spostrzegł go mimo błyskawicy, zaślepiony zbrodnią popełnioną, odpiął zabitemu trzos z pieniądzmi i opasał około siebie

Kapłan przyszedłszy znów do siebie zbliżył się do zabitego a schyliwszy się nań położył rękę na serce; — już bić przestało. W schylaniu wypadło mu coś z kieszeni, nie uważał na to, ani też na to, iż krwią zbroczył sutannę swoje. Teraz dopiero spostrzegł morderca świadka swej zbrodni, który groźnym głosem zawołał: „Nieszczęsny morderco! brzydkie łakomstwo zniesvoliło cię do strasznej zbrodni, porzuć zdobycz, idź a wyznaj jawnie zbrodnie twoje, bo kto krew przelewa, tego krew przelaną będzie"

Z postawionemi w słup oczami rzekł łotr do niego: „Popiel ruszaj zawczasu z miejsca a milcz, jeśli ci życie błogie jeśli sam nie chcesz paść trupem."

Kapłan bezbronny nieschcąc się narażać na większe niebezpieczeństwo, oddalił się ze łzami w oczach. Pogróżka złoczyńcy szumiała mu w uszach głos ten był mu znajomy z dawnych czasów. „On to jest on!" rzekł z boleścią, „on mi groził śmiercią a jednak muszę go wydać w ręce sprawiedliwości" — W myślach zatopiony wrócił do domu, lecz straszna scena morderstwa ciągle stała mu w oczach Długo bił się tą myślą czyby istotnie był obowiązanym wyjawić zbrodnię, czy się też może sama wykłuje, lecz sumienie nie pozwalało mu milczeć Padł na kolana przed obrazem Ukrzyżowanego, modlił się długo i dopiero nad ranem zasnął na moment

Wróćmy do mordercy. Skoro tenże kapłana odpędził od zabitego i zagroził mu zemstą śmiertelną niewymowny ogarnął go strach i rzucił nim o ziemię. Chciał się podnieść ale mu sił zabrakło. Rzekł tedy sam do siebie: „On mnie poznał, widział żem zabił człowieka i niezawodnie poda mnie nazajutrz do sądu. Księdzu uwierzą jestem zgubiony. Cóż mam począć? Uciekną — daleko za morze, wszak mam pieniądze Ale nie tak, boby mnie złapali, nim się dostanę do morza. Skryję się, aż ta rzecz pójdzie w zapomnienie; ale gdzie? — w górach mnie wyśledzą. Już wiem co uczynię: zabiję popa!"

Z tą myślą puścił się zbójca w drogę — dreszcz przeszył jego — wkrótce stanął przed plebanią. Drzwi były otwarte, oprócz proboszcza tylko stara głucha gospodyni była w domu, nie obawiał się przeszkody. Teraz wydobył z kieszeni długi nóż ostry wlazł do ciemnej sieni, w której jednak znał wszystkie kąty, bo tu w dziecinnych latach częstokroć przebywał. Proboszcz sprzyjał chłopcu, bo był pilny i pobożny. Ach! jakże teraz odmienił się umysł jego! Teraz zamyśla zabić tego księdza, który go po raz pierwszy przygotował do spowiedzi i prowadził do stołu Pańskiego, który go wtenczas napominał łagodnie, aby postępował drogą pobożności i bogobojności. — Już z nożem w ręku zbliża się do pokoju proboszczowego, lecz gdy spostrzegł kapłana modlącego się na kolanach, szepło mu coś do ucha; „Nie zabijaj pomazańca Pańskiego!" — Strachem przejęty opuszcza probostwo, ucieka w las i pada zdrętwiały na ziemię. Skoro przyszedł do siebie, widzi się przy trupie swej nieszczęśliwej ofiary. Z krzykiem ucieka, ale ręka Boska prowadzi go około chaty matki. Dawno już tu nie był, teraz tu szukał przytułku. Zbliżył się do barłogu i zawołał: »Matko!« Matka milczy, chwycił ją za rękę, ręka była zimna i zdrętwiała. „Nie żyje!" — westchnął głęboko i w tej chwili spostrzegł kościelnego — śpiącego. Jeszcze raz rzucił okiem na trupa i uciekł.

II.

Opuściliśmy księdza proboszcza w tej chwili, gdy zasnął nad ranem, lecz sen jego nie trwał długo, albowiem syn kościelnego oddzwoniwszy na Anioł Pański przybył oznajmić księdzu, że jakiś człowiek znalazł się w kościele i chce się spowiadać. Jakieś dziwne przeczucie opanowało kapłana, lecz bez wachania udaje się do kościoła. Tu znalazł człowieka w kącie za filarem ukrytego i nie poznał go zrazu. Skoro wstadł w konfesjonał, zbliżył się zasłoniony konfitent i zaczął się spowiadać. Straszna to była spowiedź! Co tu spowiednik słyszał, tego wszystkiego był świadkiem naocznym Drżącym głosem przedstawia spowiadającemu się głębokość przepaści, nad którą wisi przedstawia niebo i piekło, aby skruszyć złoczyńcę i dodaje na koniec: „Nieszczęsny człowieczel idź do kryminału i oskarż sam siebie, inaczej bowiem nie znajdziesz spokoju sumienia, dopóki zbrodni nie wyjawisz!"

„Właśnie dla tego" — odpowiedział Janek — »przybyłem do spowiedzi, abym uszedł sądu. Nikt nie zna mojej zbrodni oprócz ciebie księżel a ty sam uczyłeś mnie w młodości, że spowiedź zamyka kapłanom usta, że tajemnica spowiedzi nigdy wykryta być nie może« To rzekłszy nieczekając dalszej nauki wyszedł z kościoła i poszedł w las.

Długo jeszcze zatrzymał się kapłan w spowiednicy modląc się za mordercę, potem dopiero odprawił mszą świętą Po mszy wysłał syna kościelnego na górę po ojca, któremu po zimnej kąpieli polepszyła się noga tak, że mógł wrócić do domu. Tu znalazł księdza pomieszanego i w myślach pogrążonego, pokiwał głową i pomyślał sobie, że albo musi być słaby albo miał jakie zmartwienie. Podobną markotność uważała i gospodyni, uważali i parafianie

Probosz wróciwszy z kościoła do domu, szuka w kieszeni brewiarza — nie masz go. szuka po izbie — nie znalazł. Przypominawszy sobiei że go wczoraj miał z sobą w drodze do chorej Magdy, myślał że go tam zostawił w chatce. Wziąwszy inny zmówił pacierze. lecz jednak nie mógł się pozbyć myśli o morderstwie i mordercu

Wójt gminy, który zarazem był i policjantem, przybył popołudniu do proboszcza chcąc z nim pomówić o pogrzebie starej Magdy. Zastał go w ogrodzie a przechadzając się z nim, spostrzegł sutannę krwią zbryzganą i zapytał z uśmiechem: „A z kimże się to ksiądz dobrodziej bił aż do krwi?" — Teraz dopiero pomiarkował ksiądz krew na sutannie. znów stanęła mu przed oczy cała ta straszna scena w lesie i przypomniał sobie, że niezawodnie wtenczas zwalał sobie suknię we krwi, kiedy się schylał nad zabitym. Jąkając odpowiedział tam coś wójtkowi tak pomieszany, że go ten nie zrozumiał i z podziwieniem pożegnał księdza, który jął się teraz lękać, że ta skrwawiona sutanna mogłaby się stać śladem odkrycia zbrodniarza a lud będzie myślał, że on wygadał ze spowiedzi

Tego samego dnia szło kilku rębaczy do lasu na ścinanie drzewa z rozkazu leśnego. Rozmawiający między sobą przybyli aż na miejsce popełnionej zbrodni a pierwszy, co spostrzeże nieżywego, zawołał przelękniony: „Dla Boga! oto tu leży człowiek zabity, czaszka cała rozwalona!"

Kto był ten nieszczęśliwy, nikt nie wiedział zeszkaleczone twarzy nie było

go posądzenia, pan postarałeś się o to, ażeby występek został mi udowodniony.

Dziś wiem, że pan miałeś pomocnika, w istocie o ego nieszczęsnego Adrjana Korfa, którego ja miałem za przyjaciela, a który mnie zdradził.

Zmucił mnie do picia, dał mi coś do wina, co mnie oszołomiło i wywiódł potem do owej jaskini, w której znaleziono mnie bez zmysłów.

A przez ten czas pan rozgłaszałeś wszędzie, żem pana okradł i dałeś znać o tem policji.

Gdym odzyskał przytomność, byłem napiętnowanym złodziejem! I tylko pańskiej dobroci zawdzięczam, że mnie nie zamknięto w więzieniu lub nie zesłano na Sybir.

Ale widzisz pan, panie Wieniawski, jeżeli ktoś na kogo rzuca podejrzenia, to nie powinien się cofać przed dalszym ciągiem tego łajdactwa.

Gdybyś mnie pan był spokojnie zesłał na Sybir, to nie miałbyś mnie teraz na swej drodze, a tak mam przyjemność obrachowania się z panem w tej chwili.

O bo pan dopuściłeś się jeszcze gorszej rzeczy. Zaręczyłeś swoją córkę, a Klara była tak uprzejmą, że oddała swoją rękę innemu, tę samą rękę, którą mnie przyrzekła wśród najgorętszych przysiąg miłosnych, rękę, którą tak często przyciskałem do ust swoich.

— Czy pamiętasz, Pawle o tem—zawołała nagle Klara, sądziła bowiem, że chwila była odpowiednią, ażeby wzruszyć serce młodego człowieka — czy pamiętasz, skoro jeszcze myślisz o tem, jak trzymałeś mnie w swoich objęciach, jak spoglądałeś mi w oczy i jeżeli jeszcze choć iskierka wspomnień w twojej duszy, jeżeli o tem pamiętasz, to nie zechcesz unieszczęśliwić mojego ojca.

— Milcz — ozwał się Paweł Sandorf— daj mi dokończyć, czy przypuszczałaś że, mnie potrafisz wzruszyć swym srebrnym głosem? O wiem aż nadto, wiem dobrze, iż stare przysłowie: że niedaleko pada jabłko od jabłoni, stwierdziło się na tobie.

— Pawle, posądzasz mnie niesprawiedliwie!

— A czyż nie byłaś narzeczoną majora Panina?

— Byłam narzeczoną majora Panina, bo ojciec zmusił mnie do tego.

— Ach, twój ojciec! — Więc znowu ojciec! I temu człowiekowi miałbym darować? — Nie, Klaro, wydrzyj mi serce z piersi, złożę je u nóg twoich, ale twój ojciec nie może uniknąć zasłużonej kary. Postąpił bowiem jak łotr, nie tylko ze mną, ale i z tym, którym się posługiwał jako narzędziem swojej zbrodni.

Owym trupem, który znaleziono w jego kasie ogniotrwałej — jest trup Adrjana Korfa.

O, widzę jak to było. Nieprawdaż, panie Wieniawski że Korf przybył do pana po swą judaszową nagrodę, a że panu żądanie jego wydało się nazbyt wygórowanem, usiłowałeś pan na razie wstrzymać wypłatę sumy, dobrze zasłużonej przez tę kreaturę pańską.

I wtedy Adrjan Korf zagroził panu. — Byłeś pan przecie w jego rękach. Pański honor nie był już pańską własnością, chyba, żeś go pan już poprzednio utracił.

I dla tego zamordowałeś pan Adrjana Korfa, ażeby usunąć ze świata jedynego niebezpiecznego świadka tej afery.

Otóż więc — chwila o którą tak długo prosiłem Boga, nadeszła wreszcie. Mogę się pomścić na panu — i poraszczę się!

Zanim Klara mogła zapobiedz. Paweł Sandorf przyłożył palec do ust i wydał gwizd trzykrotny.

—Na litość boską, co znaczy ten sygnał?— spytała Klara bystro patrząc na kochanka.

— Zaraz przekonasz się, co to znaczy.

— Chce mnie zdradzić—zawołał Wieniawski, chce mnie oddać w ręce żandarmów! Nie, nie mam ochoty wędrować na Sybir, na katorgę. Raczej wolę umrzeć natychmiast. A ty, Pawle Sandorfie, chcesz mnie wtrącić w otchłań piekieł, dobrze, ale i ty pójdziesz tam ze mną.

Zanim Paweł zdążył się przygotować do odparcia napadu, już Wieniawski rzucił się na niego.

Klara krzyknęła przeraźliwie, ujrzała bowiem, jak ci dwaj ludzie starli się ze sobą, jak się formalnie wpili jeden w drugiego.

Zdawało się, że Wieniawski oszalał z wściekłości, zębami chwycił policzki Sandorfa, pasował się z nim i starał się go powalić na ziemię.

A młody i silny Sandorf usiłować wyrwać się z kleszczów Wieniawskiego. Nie udawało mu się to jednak,

Okręcili się kilkakrotnie do około siebie i potoczyli się na stronę.

Klara załamała ręce z rozpaczy i krzyknęła błagalnym głosem:

— Ojcze, wróć się! Na litość boską, Pawle, oszczędź go. on już i tak jest nieszczęśliwy. O Boże, za kogo mam się modlić, za ojca czy za kochanka? Puście się, błagam was, puście się!

— Precz! — zawołał Paweł ochrypłym

głosem, odejdź bo niezawodna śmierć ci grozi! Ani kroku dalej! Jesteśmy tuż przed «Lejkiem czarta», jak lud nazywa to miejsce, jest to najgłębsze i najniebezpieczniejsze miejsce na całem oparzelisku.

— »Lejek czarta«, — syknął Wieniawski, — ha, tem lepiej. Przez ten lejek przedostaniemy się prędzej do dna piekieł. Gotuj się do tej podróży. Chodź ze mną!... Ach, czy to nie żandarmi nadchodzą, słyszysz, Klaro? Łotrze, zdradziłeś mnie, musisz...

Rozdzierający okrzyk wydobył się z ust Pawła.

Ziemia rozwarła mu się pod nogami i runął w tył.

Owe miejsce nie bez racyi lud nazwał »Lejkiem czarta«, Z chwilą bowiem, gdy coś ciężkiego spadło na ten okręg błota, trzęsawisko rozpadało się, jakby je ręce duchów rozdzierały, i wszystko znikało w tajemniczej toni.

Klara spostrzegła ze zgrozą, że ciała ojca i kochanka zapadły się w ziemię aż po ramiona.

Chciała biedz i sprowadzić pomoc, ale nie mogła, ruszyć z miejsca. tak ją strach przeraził, tak była przykutą do kępy na której stała. Chciała krzyczeć, ale nie mogła głosu wydobyć z siebie.

Obaj nieszczęśliwi, którzy wśród walki i roznamiętnienia dotarli aż do leika, napróżno usiłowali wydostać się z okropnej matni, która za chwilę miała ich zagrzebać w toniach trzęsawiska.

Nic zrobić nie mogli.

— Klaro, jęknął Wieniawski, — Klaro, dziecko moje, pomóż mi! Aa przeklęła ziemia, zdaje mi się, że mnie wysadza w górę. Nie, opadam, — już po szyję — Ach, co za śmierć okropna!

Paweł nie wymówił ani jednego słowa, zacisnął usta, i tylko oczom mówić pozwolił. Wielkie i pełne wyrzutów były, a jednak oczy te patrzyły na Klarę z niekłamaną miłością.

Klara podniosła ręce do pękających z bólu skroni. Jakże miała ratować? Co robić, ażeby wydostać nieszczęśliwych z tej okropnej pułapki?

Nie śmiała zbliżyć się do miejsca, w którem się obaj zapadli, gdyż jej samej groziło niebezpieczeństwo utopienia się w tem czarnem bagnie.

Ach, przypomniała sobie nagle, że Dembo-Dembiński wraz z odzieżą lokajczuka dał jej skórzany pasek.

Odpięła go z biodr, był dość długi. Jeżeli rzuci go jednemu z nieszczęśliwych, to gdy go pochwyci, może mu się uda w ten sposób wydobyć z fatalnego położenia.

Ale teraz straszna walka zawrzała w jej piersiach.

Komu miała podać pasek naprzód: ojcu, czy swemu ukochanemu?

Gdyż tylko jeden mógł się uchwycić tej deski ratunku; tylko jednemu mógł w ten sposób przyjść z pomocę, o ile jej słabe siły mogły temu podołać.

Któryż z dwóch miał być pierwszym?

Ojciec? — Życie jego było właściwie zwichnięte, prześladowcy nastają mu już na pięty, napiętnowanym jest jako morderca. Czy należało się ocalić mu życie?

Zaś Paweł? — Ale on nie chciał nic o niej wiedzieć, nie wierzył jej; jego serce, które jej kiedyś ofiarował, już było zimnem dla niej.

— Ojcze, — zawołała Klara, — spojrzyj na ten pasek, rzucę ci go. Ujmij go mocno i trzymaj. Zawołam o pomoc. Może nadejdzie ktoś, który was wybawi.

Ale bankier nie zdradzał chęci pochwycenia paska.

— Nie, moja córko, nie mnie powinnaś ratować — odparł głuchym głosem, — wiem, że serce twoje należy do tego człowieka, który mnie wtrącił w tę przepaść. Ocal go! Jest młodszy odemnie, a że ja okradłem go z życia, zwracam mu je teraz. Niechże ja zginę, a on będzie ocalony!

— Pawle, — zawołała Klara niepewnym głosem — czy słyszysz, co ojciec mówi. Nie chce się ratować, byleś ty ocalał.

Uchwyć pasek, spróbuję cię wydobyć z tego przeklętego błota.

— Klaro, więc ty mnie jeszcze kochasz — zawołał Paweł Sandorf, a uczucie które dość długo ukrywać musiał, wybuchło znowu z całą siłą, — więc zawsze do mnie należysz?

Zawsze byłam twoją, — odparło dziewczę — zawsze, nawet wtedy, gdyś mnie spostrzegł przy boku Panina w uroczystem przybranej sali, nawet wtedy, gdy ci powiedziano, że jestem narzeczoną tego adjudanta dyabelskiego.

Ale uciekłam z domu rodziców, ażeby uniknąć tak strasznego losu.

— I przebaczysz mi krzywdę, jaką ci chciałem wyrządzić? — zapytał Sandorf — prędzej, prędzej, mów bo czuję, że brak mi oddechu.

Jeszcze chwila, a błoto dosięgnie ust moich, a wtedy...

W tej chwili pierwszy promień świtu zajaśniał nad oparzelskiem.

Słabe światło poczęło zaścielać nieprzyjemną równinę i nagle...

---

go można poznać; lecz skoro przynieśli wody i skrzepłą krew obmyli, poznali obcego człowieka, którego wczoraj widzieli we wsi i który ich pytał jeśliby tu kto nie miał gruntu na sprzedaż. Jeden z rębaczy przypomniał sobie, że go ten człowiek wczoraj spotkał na wsi i prosił aby mu pokazał drogę na plebanją, bo chciał odwiedzić księdza proboszcza, dawnego przyjaciela swego. Poszedł z nim, ale że ksiądz nie był u siebie, oddał tam jakiś bilet z swojem imieniem.

„Oto patrzcie" — rzekł inny — „tu leży książka!" a podniósłszy ją pokazał drugiemu, który otworzywszy ją rzekł:. »To po łacinie, ja nierozumię, ale oto tu stoi imię naszego księdza proboszcza: Józef Prawik, to jego brewiarz, dziwna rzecz, jak on się tu dostał«

Rębacze nie wiedząc, co począć uradzili między sobą, aby jedni zostali przy zabitym a drudzy poszli po wójta gminnego. — Wieść o zabójstwie raptem gruchła po wsi, w każdym domu mówiono o niem, ale nikt niechciał donieść proboszczowi, że przy zabitym znaleziono brewiarz jego.

Wójt udał się natychmiast do lasu i znalazł zamordowanego i brewiarz proboszcza. Mimowolnie przypominał sobie pokrwawioną sutannę kapłana, ale wachał się wziąść go w podejrzenie. Na zapytanie: jeśliby kto nie wiedział nazwiska tego człowieka, odezwał się jeden z rębaczy: „Hatwik" się nazywa, bo mi wczoraj powiedział nazwisko, kiedy prowadziłem go na plebanią, gdzie zostawił bilet."

Policjant wzdrygnął się i rzekł po chwili: „Zostańcie tu wszyscy aby kto nie ruszył z miejsca zabitego, ja pójdę zgłosić wypadek do kryminału" Po tem rozporządzeniu wrócił do wsi i prosto udał się na probostwo, gdzie znalazł księdza w myślach zatopionego i zdało mu się, jakoby się był przeląkł z jego przybycia.

„Czy wczoraj nie odwiedził kto księdza proboszcza?" zapytał spokojnie.

„Nikt!" odpowiedział pomieszany proboszcz.

„A przecie mi się zdaje, że tu był obcy człowiek i zostawił bilet z nazwiskiem."

»Być może, że tu był w mej nieobecności, bo moja gospodyni zapomina częstokroć uwiadomić mnie o przybyszach. Oto tam są bilety w zwierciadle."

Policjant spojrzał na bilety a ujrzawszy jeden z napisem: Antoni Hatwik, drżącą ręką wydobył go z zwierciadła „Czy ksiądz dobrodziej przeszłej nocy był u siebie?"

»Byłem u chorej Magdy na górze« — odpowiedział ksiądz Policjant wzdrygnął się, ale tając swoje pomieszanie pytał dalej. »Czy księdzu nie skradziono brewiarza?" To być nie może — rzekł kapłan — bo go zawsze przy sobie noszę Dziś nie znalazłem go w kieszeni, niezawodnie zostawiłem go u Magdy — lecz dla czego te pytania!

Właśnie w tej chwili zapukał ktoś we drzwi ogrodnik wstąpił do izby z z próżnym trzosem (opaskiem) w ręku i rzekł: Oto to znalazłem w ogrodzie, położył na stół i wyszedł.

Policjant osłupiał spostrzegłszy na trzosie wyhawtowane imię: Antoni Hatwik. Wziął trzos z sobą a chcąc się wydalić rzekł niby nawiasem: Tej nocy znaleziono zabitego w lesie, czy ksiądz proboszcz wie o tem?

Wiem o tem zabójstwie i widziałem w nocy zabitego, odpowiedział kapłan tak otwarcie i spokojnie, że policjant nie mógł go mieć za winowajcę i niby z zadowoleniem rzekł: Bardzo dobrze że ksiądz wie o tem, to też łatwo odkryjemy mordercę.

Ja go znam z osoby — rzekł kapłan — ale zaręczam panu, że go nie wyjawię.

Zadziwiony wójt taką odpowiedzią dodał z powagą; Nie możesz tu milczeć księżel bo mimo to, iż kiedy człowiek winien wydać złoczyńcę, własny interes twój przymusza cię do wyjawienia zbrodni.

A to jako? — zapytał kapłan.

Oto tak! — odpowiedział wójt: Sutanna księdza jest krwią zbrocona, brewiarz znaleziono przy zabitym, próżny trzos pieniężny w ogrodzie a bilet zamordowanego nosi imię Antoniego Hatwika.

Dla Boga! — krzyknął zdrętwiały kapłan — co mówisz pan: Antoni Hatwik? a wszak to jest dawny mój przyjaciel kochany! To rzekłszy krew uderzyła mu w głowę, zemdlał i padł bez ducha.

To znak złego sumienia — pomyślał wójt, patrząc z litością i wzgardą na omdlałego — więc on jest mordercą, cóż na to powiedzą parafianie. gdy zobaczą pasterza swego na ławicy delikwentów? — Nie było mu miło, obchodzić się z księdzem jako z podłem zbrodniarzem, a chcąc się pozbyć tego mozołu schylił się do omdlałego i podszepnął mu do ucha: Księżel świat iest otwarty, jeszcze sąd nie zna twojej zbrodni, schroń się zawczasu, nim podam skargę do sądu i nim wezmą cię do więzienia. Bądź zdrów!

(Dokończenie nastąpi.)

T-wo im Tadeusz Kościuszko
Łączność i Zgoda.

Niniejszym zaprasza powtórnie wszystkich swoich członków na WALNE ROCZNE ZEBRANIE, które odbędzie się w niedzielę dnia 20 grudnia o godzinie 2 giej po południu w lokalu własnym przy ulicy Ebano Perreira N. 44. Na porządku dziennym obradywane będą sprawy bieżące i wybór nowego zarządu. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

CZYTELNIKU!

Czas najwyższy — zapłacić prenumeratę!

PROSIMY

naszych szanownych agentów, przyjaciół i wogóle wszystkich prenumeratorów by wykorzystali ostatnie tygodnie

przed Nowym Rokiem do intenzywnej agitacji za „Gazetą Polską" i zjednali nam nowych prenumeratorów!

Kto nam poda jednego nowego prenumeratora otrzyma w nagrodzie 1 piękną książeczkę powieściową lub 1 tekę do powieści.

Kto poda 2 nowych prenumeratorów otrzyma 2 książeczki powieściowe.

NOWYM PRENUMERATOROM

możemy teraz dostarczyć za dopłatą 5$000 całą dotychczas w gazecie wydrukowaną powieść, która jest niezwykle interesującą! **Ponadto wysyłamy gazetę do Nowego roku bezpłatnie!**

Potrzeba robotników do robienia gontów do beczek, płaca od tysiąca 35 — 40$000 i do rżnięcia klocy do zapałek, płaca od metra kubicznego 4$000. Również potrzeba wozów do wożenia z fazendy Dr. Emilio Vestefalen do o 10 kilometrów odległej Estação do Novo Capivari. Płaci się 20$000 od metra. Bliższa wiadomość u p. Damas Soares da Silva—Estação da Balsa Nova albo Francisco Enik na Estação do Nova Capivari. Zapłata każdego miesiąca.

Maszynista.

Zawiadamiam Jana Greys na kolonji Roseira, ażeby przybył natychmiast do mojej cegielni, gdyż miejsce dla maszynisty będzie wolne od nowego Roku.

Esvaldo Hauer—Kurytyba—Avenida Luiz Xavier 22.

Nabyłeś jużnasz Kalendarz na rok 1926?

Przez trząsanie się i blednienie

poznać zaraz chorego, który cierpi na dolegliwości dróg moczowych. Mocz ciemny, palenie i żganie w organach moczowych mogą występować z osobna albo też równocześnie. Przy takich znakach używać zaraz

„Bayer'a" pastylki „Helmitol"

Pastylki te uśmierzają natychmiast podobne bóle, przeczyszczają drogi moczowe i usuwają bakterje. Mocz jest czysty a oddawanie staje się łatwem. — Krzyż Bayer'a jest najlepszą gwarancją! Pytajcie się waszego lekarza.

A Propagandista— 855